Nr 39. Kraków, Czwartek 18 Lutego 1892. Rocznik XLV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 17 lutego.

Powracając do pracy parlamentarnej — używamy utartego wyrażenia, nie biorąc tej pracy w danym przypadku w zbyt ścisłem znaczeniu — znajdą deputowani francuscy na pulpitach swych dowód, że rząd równie ciężko pracował podczas ich krótkiej nieobecności. Zaraz na wstępie otrzymali do rozpatrzenia projekt ustawy, który pp. Constans i Fallières wygotowali dla zabezpieczenia „wolności stowarzyszeń.“

Zanim gabinet francuski przystąpił na prawdę do wypełnienia obietnicy „uspokojenia kraju,“ musiał wprzód dotrzymać innego przyrzeczenia, które dał radykalnym. Ztąd powstał projekt obecny. Że z tamtą, pacyfikacyjną obietnicą stoi on w rażącej sprzeczności, to rzecz podrzędna. Na razie chodzi o skrajną lewicę, a programem p. Freycinet jest przecie zawsze życie z dnia na dzień.

Projekt skierowany jest wprost — można nawet powiedzieć, wyłącznie — przeciw stowarzyszeniom religijnym, jakkolwiek w tekście troskliwie unika nazwania rzeczy po imieniu. Nie trzeba jednak być bardzo domyślnym, aby zgadnąć, że o zakony idzie tam, gdzie ustawa dyskretnie mówi o „zakładach, w których zgromadzone są osoby, prowadzące życie wspólne.“ Co stwierdziwszy, przyjść musimy do przekonania, że mamy przed sobą nowy, jeśli nie gwałtowny, to tem podstępniejszy i przewrotniejszy akt prześladowania religijnego we Francyi.

Rozróżnił ktoś w projekcie pp. Constans i Fallières dwie części: część ironiczną i część poważną, a smutną. Pierwsza jest krótka: należy tu tytuł projektu „O wolności stowarzyszeń“ i jego artykuł pierwszy. Artykuł ten przepisuje, że utworzenie stowarzyszenia nie zależy bynajmniej od zezwolenia władz rządowych. Część poważna zaczyna się zaraz od drugiego artykułu i ciągnie się już bez przerwy do ostatniego słówka projektu.

A więc naprzód: stowarzyszenia posiadać mogą nieruchomości tylko niezbędne dla pomieszczenia członków, a z ruchomości tylko tyle, ile potrzeba dla osiągnięcia celu stowarzyszenia. Nie trzeba chyba stwierdzać, jak wielkie, wprost nieograniczone pole otwiera się tutaj dla dowolności i samowoli biurokracyi republikańskiej.

Stowarzyszenia o charakterze osoby prawnej (a nie łatwo będzie zdobyć ten tytuł) mogą tylko w granicach zakreślonych „użytecznością publiczną stowarzyszenia,“ nabywać, sprzedawać i obciążać nieruchomości. Giętkie to i elastyczne pojęcia, a niestety łatwo przewidzieć, w jakim kierunku naciągać je będzie praktyka.

Każdy członek stowarzyszenia może każdej chwili z niego wystąpić, a „zrzeczenie się przezeń naturalnych praw człowieka uważa się za niebyłe,“ bo — jak mówią motywa — „nikt nie może pozbyć się prawa do małżeństwa, prawa posiadania lub wykonywania pewnego zawodu.“ A gdyby sam tego pragnął, gdyby sam szukał celu życia w zrzeczeniu się tych praw — nie dozwoli mu tego państwo, uszczęśliwiające swych obywateli nawet wbrew ich woli.

Naturalnie, że dla stowarzyszeń nie istnieje prawo nietykalności domowej; artykuł 13 projektu dozwala władzom dokonywania o każdej porze rewizyj domowych w stowarzyszeniach.

Równie „postępowo“ zredagowane są przepisy o rozwiązaniu stowarzyszeń: podczas, gdy dawniej decydowały o tem bez wyjątku władze sądowe, obecnie w wypadkach, gdzie większość członków składa się z cudzoziemców, lub gdzie choćby tylko cudzoziemcy wchodzą w skład zarządu, dyrekcyi czy reprezentacyi, stowarzyszenie rozwiązane być może „administracyjnym porządkiem,“ dekretem prezydenta na zasadzie wniosku ministerstwa. Łatwo domyśleć się, do kogo odnoszą się te ostatnie przepisy.

W roku 1872 p. Brisson zawołał w parlamencie francuskim: „Każde ograniczenie praw stowarzyszeń, jest zaparciem się Republiki.“ Dziś tenże p. Brisson, prócz referatu marynarki, na której się nie zna, posiadający drugą jeszcze specyalność, to jest nienawiść dla zakonów, których istoty i celu nie rozumie — dziś p. Brisson nie przyznałby się zapewne do tego prawdziwie liberalnego wykrzyku. Już to w ogóle francuscy politycy mają w tym względzie krótką pamięć. P. Floquet, ten sam, co wyparł się okrzyku: „niech żyje Polska!“ — wołał dnia 8 marca 1871: „Dla człowieka sumiennego wstydem jest istnienie paragrafu 291, zabraniającego związków i stowarzyszeń!“

Ale mniejsza o te młodzieńcze grzechy i iluzye radykalnych — świadczą one o tem, że wolność kochają oni i uznają tylko dla siebie i swoich. Nazwawszy przeciwnika wrogiem wolności, wolność mu w imię wolności odbierają. W projekcie obecnym dzieje się to jednak z cynizmem i bezczelnością, których stopień powinien chyba podziałać otrzeźwiająco na tych, co liberalną wolność uważają dotychczas jeszcze za coś realnego i istniejącego *in actis et in mundo.*

Nie myślimy tu wcale o szanownych reprezentantach ludu francuskiego w Palais Bourbon — są to przeważnie nieuleczalni. Ale jeśli co może zbrzydzić samemu narodowi francuskiemu to polityczne sekciarstwo jego przedstawicieli; jeśli co okazać mu może, że w sali *des pas perdus* nie myśli i nie radzi się o jego rzeczywistych troskach i potrzebach, ale w każdym projekcie ustawy eskontuje się stosunek głosów nad tym lub owym porządkiem dziennym, ratującym z mniejszym lub większym honorem wątłe życie tego lub owego gabinetu; jeśli co wzbudzić może pogardę dla tego pracowitego próżniactwa, jakiem jest lawirowanie rządu wśród stronnictw, a stronnictw około rządu — to chyba projekt o „wolności“ stowarzyszeń. — Panowie Constans i Fallières zdołają może raz jeszcze przekonać większość parlamentu o pięknościach swego projektu, ale nie potrafią wmówić w lud francuski, że ten — jak go ktoś nazwał — „zlepek formułek rewolucyjnych, zużytych aż do komizmu“ zaspokaja choćby jednę materyalną czy moralną potrzebę tego ludu, że w czemkolwiek posunie go naprzód w jego rozwoju, a zwłaszcza że da mu to, czego od lat tylu żąda wytrwale a bezskutecznie — spokój wewnętrzny.

Ale piszą bezwiednie wyrok na siebie ci liberalni mężowie stanu, którzy z takim bezwstydem odsłaniają treść tego, co w polityce nazywają wolnością. Bo razem z nią mają oni wciąż na ustach inną jeszcze wolność, wolność ekonomiczną, w imię której, tak samo jak z tamtą, popełnia się wszystkie społeczne przestępstwa, wyzyski i nadużycia. Na tej wolności poznał się już świat; wie już oddawna, że jest ona w rezultacie negacyą praw ludzkich dla słabych, wszechwładzą dla ekonomicznie silnych jednostek. Kiedyś, może w niezbyt odległej przyszłości, pogłębi się ta świadomość i rozszerzy. Kiedyś i polityczna wolność liberalizmu będzie w oczach narodów tym samym blichtrem i fałszem, tem samem upozorowaniem siły przed prawem, jakiem jest już dziś tak zwana wolność ekonomiczna.

A wówczas ci, co obu tych wolności przez długie lat szeregi byli ofiarami, połączą się w zgodnej pracy nad politycznem i społecznem uzdrowieniem narodów. Projekt pp. Constans i Fallières będzie już wówczas tylko ciekawym zabytkiem historycznym z „epoki żelaznej“.

Przegląd polityczny.

Wszystkie niemal ważniejsze dzienniki wiedeńskie poświęcają obszerniejsze uwagi deklaracyi posłów staroczeskich i omawiają ten bądź co bądź ważny i niezwykły akt polityczny z najrozmaitszych punktów widzenia.

W tonie nadspodziewanie przyzwoitym i umiarkowanym odzywa się *N. fr. Presse*, która wprawdzie utrzymuje, że ugoda czesko niemiecka otrzymała wskutek najnowszej deklaracyi cios śmiertelny, ale dodaje zaraz, że myśl zawarta w protokóle ugodowym nie powinna zginąć, a do przywrócenia pokojowego pożycia pomiędzy obu plemionami w Czechach prowadzi tylko jedna droga: zmniejszyć i usunąć możliwość starć — a tego dokonać może tylko rząd. „Niemcy mają dosyć cierpliwości i nie zabraknie im jej i teraz, jakkolwiek wielkie jest rozczarowanie, o które znowu wzbogaceni zostali.“ Słowem, organ lewicy godzi się zupełnie z faktem, że cała ugoda czesko-niemiecka jest pogrzebana i nie widzi w tem wielkiego nieszczęścia ani dla Austryi, ani dla swego stronnictwa. Nie można odmówić temu zapatrywaniu trzeźwości i politycznego rozumu, jakkolwiek zupełnie konsekwentnem nazwać go nie można; a hr. Taaffe zapewne nie bez ironicznego zadowolenia odczytał odwołanie się tej, tak niedawno nieprzejednanej, opozycyi do opieki i pomocy jego rządu.

Deutsche Ztg nie ma dość słów potępienia dla deklaracyi; jestto dla niej „nagromadzenie wiarołomstwa, odstępstwa i nowej napaści, zuchwalstwa względem Niemców, rządu i Korony, a razem trwogi przed Młodoczechami.“ Dalszemu zachowaniu się rządu poświęca *Deutsche Ztg* kilka pytajników, nie zawierających żadnej myśli politycznej, z których jednak wynika, że i ten opozycyjny organ wiele ma zaufania do obecnego prezesa gabinetu.

Fremdenblatt jest bardzo niezadowolony z deklaracyi, która zawiera „oderwane, wieloznaczne i niejasne zwroty“ i usiłuje bardzo obszernie wykazać — o czem zresztą chyba nikt nie wątpi — że Niemcy stoją zupełnie bez winy wobec przeszkód, stawianych paktowi czesko-niemieckiemu. W końcu organ urzędu spraw zewnętrznych wyraża w sposób nieco patetyczny obawę, iż burza, która teraz zahuczy około ugody, może rozwiać nasiona, dla czeskiego ludu rozsypane, i narazić na szwank żniwa, czeskiemu ludowi przeznaczone. „Wielkie stronnictwo — nie wiadomo, czy pojęcie to obejmuje wyłącznie Staroczechów, czy także szlachtę konserwatywną — wzięło może na siebie winę, iż, aby uniknąć chwilowych kłopotów, nie było sprawiedliwem dla przyszłości swego narodu.“ — *Presse* przytacza deklaracyę bez uwag, kładąc jedynie nacisk, że Staroczesi wyraźnie ugody i dalej trzymać się zamierzają. — *Vaterland* umieszcza deklaracyę na wstępie w korespondencyi z Pragi, dodając do niej krótkie motywa, które jednak są wzięte z samego aktu.

Reasumując powyższe głosy prasy, dochodzi się do przekonania, iż, według dość zgodnej opinii dzienników, najważniejsza rola w uregulowaniu stosunków czesko-niemieckich przypadnie na przyszłość rządowi i że deklaracya jest wynikiem zupełnego porozumienia pomiędzy Staroczechami a szlachtą konserwatywną z Czech.

W parlamencie niemieckim toczyły się bardzo ożywione rozprawy nad wnioskami, postawionemi przez członków różnych stronnictw, a dążącemi do zapewnienia żołnierzom lepszej ochrony przed znęcaniem się nad nimi przełożonych. Posłowie Buhl i Richter domagali się zmiany procesu karnego wojskowego w kierunku jawności i ustności. Kanclerz Caprivi wystąpił przeciwko odnośnym rezolucyom, nadmieniając jednak, że w tej mierze chętnie się porozumie z prawnikami parlamentu, ale reformy procesu wojskowego nie należy oczekiwać w bieżącej sesyi. Znęcania się nad żołnierzami potępił kanclerz bardzo ostro, dodając, że pod tym względem przeprowadzają się najsurowsze dochodzenia, a ścisłe wypełnianie znanych cesarskich rozkazów zostało na nowo przypomniane. Saski pułkownik Schielen oświadczył, że wprawdzie rozporządzenie księcia Jerzego saskiego ogłoszone zostało wskutek niesłychanego nadużycia zaufania, jednak rząd saski nie żałuje tego, gdyż ogłoszenie podziałało odstraszająco, a dawniejsze wypadki zostały znów podane do wiadomości władz kompetentnych.

W każdym razie reforma kodeksów wojskowych stanęła w Niemczech na porządku dziennym, a rząd nie wahał się zapowiedzieć, że weźmie w tej mierze inicyatywę na siebie. Potrzeba takiej reformy jest widoczna i gdzieindziej. Przestarzałe i zawiłe przepisy domagają się gwałtownej naprawy, zwłaszcza teraz, kiedy tak znaczna część ludności podlegać im musi z niemałą nieraz dla siebie szkodą. Zapowiedziane w parlamentach wiedeńskim i budapeszteńskim kodyfikacyjne reformy powinny objąć w jak najkrótszym czasie reformę praw wojskowych.

Kardynał arcybiskup Paryża ogłosił nowy list pasterski, zarządzający publiczne nabożeństwa przy sposobności ponownego podjęcia prac parlamentarnych Izby deputowanych, w celu zjednania Francyi błogosławieństwa bożego. Nabożeństwa te odbędą się dnia 21 lutego. Kardynał przepisuje zwłaszcza odmawianie modlitwy za Francyę: *Domine, salvam fac Rem publicam.* List kończy się następującemi słowami: „Będziemy Boga prosili, ażeby oświecił i na dobrą drogę sprowadził nasze prawodawcze zgromadzenia, które mają być rękojmią dobrobytu i bezpieczeństwa Francyi“. — Wobec pogłosek, rozszerzanych przez radykalne dzienniki, jakoby kardynał Richard stał w opozycyi do programu Stolicy św. w sprawie pojednania się obozu katolickiego z republikańskim systemem rządu, list ten jest jasnem świadectwem rzeczywistych usposobień i poglądów dostojnego księcia Kościoła oraz zaprzeczeniem dobitnem wszystkich fantastycznych komentarzy, nawiązywanych do znanego manifestu francuskich kardynałów.

Ponowne zebranie Izb francuskich, które nastąpiło wczoraj, jest zresztą przedmiotem ogólnej dziennikarskiej dyskusyi. Wczorajsze paryskie dzienniki poranne zastanawiają się obszernie nad pytaniem, czy już w ciągu pierwszego posiedzenia wywołany zostanie skandal, czy się też szczególniejszym zbiegiem okoliczności bez niego obejdzie. Rozwiązanie tej zagadki spoczywało wyłącznie w szanownych rękach deputowanego Laura; ponurych jego zamiarów nie przeniknął nawet *Intransigeant*. Oczekiwaną jest także mała utarczka z powodu wniosku Hubbarda w sprawie naglącego traktowania ustawy o stowarzyszeniach. Radykalni chcą zmusić rząd do oświadczenia, że projekt ten oznacza przygotowanie rozdziału Kościoła od państwa. Rząd zaś do podobnej deklaracyi wcale nie okazuje skłonności. Freycinet chciał obozowi radykalnemu dotrzymać obietnicy pod względem formalnym i dlatego przedłożył przyobiecany projekt punktualnie w styczniu. Pomiędzy innemi wnioskami i projektami zasługuje na uwagę sprawozdanie dep. Burdeau o odnowienie przywileju banku francuskiego. Rouvier domaga się także kredytu 3 milionów franków na pomnożenie personalu służby cłowej, co się okazało koniecznem wobec zaprowadzenia nowego systemu ceł.

Wybory w Rumunii są na ukończeniu, a ministeryum Carp Catargiu ma już teraz zapewnioną większość prawie $^{2}/_{3}$. Rząd obecny, trzymający ster władzy pod hasłem konserwatyzmu, — który jednak w tamtych stronach ma nieco inne znaczenie, niż w innych, zachodnich krajach Europy, ma w ten sposób zapewnione poparcie parlamentu, a tak częste w ostatnich latach przesilenia ministeryalne może ustaną na czas jakiś. Zwycięstwo obecnego gabinetu jest tryumfem dynastycznym i zatrzymuje Rumunię nadal w dalszej, jeżeli wolno tak się wyrazić, sferze polityki trójprzymierza.

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 16 lutego.

(:) Pomimo usilnych starań wnioskodawcy hr. Pinińskiego i poparcia ze strony całego Koła, sprawa systemizowania posad okręgowych inspektorów szkolnych w Galicyi, w bieżącej, przedwielkanocnej sesyi już załatwioną nie będzie. Opóźnienie to nie jest wprawdzie klęską, ale rzuca dziwne światło na stanowisko i taktykę lewicy. Lewica bowiem sprzeciwiła się załatwieniu tej sprawy jeszcze w ciągu bieżącej sesyi dla tej tylko przyczyny, że Polacy nie chcieli, aby przedłożenia, dotyczące Wiednia, już teraz stanęły na porządku dziennym. Jaki między temi dwiema sprawami zachodzi kauzalny związek, tego doprawdy dopatrzeć się trudno! Tu chodzi o 30 tysięcy złr., tam o 41 milionów! Pierwsza sprawa tedy odrazu załatwionąby być mogła; do drugiej potrzeba czasu, namysłu i sumiennej rewizyi.

Że Polacy, jak wogóle wszyscy rozsądni autonomiści, nie sprzeciwiają się wcale, owszem sprzyjają rozwojowi Wiednia i w granicach możliwości popierać zechcą wszystko, co się do potrzebnego rozwoju stolicy przyczyniać będzie, to rzecz wiadoma, ale wiadomo także, że materyał jeszcze nie całkiem gotowy, że prace te się z dnia na dzień przeprowadzić nie dadzą, że wreszcie do sumiennego zbadania odnośnych projektów potrzeba czasu, a zwołania sejmów krajowych dalej odwlekać nie można.

Ale lewica tego zrozumieć nie chce. A dlaczego? Dlatego, że należała do opozycyi przeciw rządowi, który stworzył t. zw. Wielki Wiedeń i że dziśby tę stratę co prędzej powetować pragnęła, podając siebie za jedyną protektorkę stolicy, w której wielkość i rozwój godzą rzekomo autonomiści! W tem uganianiu za tanią popularnością wpadła w zły humor, gdy Polacy i konserwatyści, ze względu na potrzebę zwołania sejmów, przedłoże-

NAJMŁODSI.

(25) POWIEŚĆ

przez ***Adama Krechowieckiego.***

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy).

Pan Jędrzej uznawał tu sam winę Jurka i czuł, że obrona tej sprawy na nic się nie przyda. Lepiej więc było w pokorę uderzyć i w ten sposób zjednać sobie protekcyę panny Maryanny. Usiadł tedy napowrót na dawnem miejscu i pozwoliwszy wygadać się staruszce, rzekł w końcu:

— Ja tam, panie teo, takiej rozpusty bronić nie myślę. Wytatarowałem porządnie za to skórę Jurkowi, że popamięta! Ale on, dalibóg, że taki zły nie jest, jak to panna Maryanna mówi. Serce ma dobre, a panna Maryanna nawet nie wyobrazi sobie, w jakim on niepokoju był przez ten czas, gdy Ola chorowała.

Panna Malicka ramionami wzruszyła.

— Co tam po takiej bojaźni po niewczasie — mruknęła.

— Nam obojgu z Talcią i Jurkowi także — mówił dalej pan Jędrzej, nie zważając na przerwę — bardzo na tem zależy, aby panna Maryanna i państwo nie myśleli, że on to ze złego serca uczynił. Tem bardziej teraz, kiedy Jurek ma z Zygmusiem razem do Ades jechać.

— Otóż to! — przerwała panna Malicka. — Jabym na miejscu pana Jędrzeja zaprzęgła Jurka do innej roboty. Aboto bliżej szkoły niema, by się czytać, pisać i rachować dobrze wyuczył, a potem jak ojciec uczciwie służył? Na co mu takie uczone wymysły? Czarnoszyński co innego; na niego ludzie innem okiem patrzą. A nam, panie Jędrzeju, czy było źle na świecie, żeśmy się na jednej książce do nabożeństwa czytać uczyli? Do królestwa niebieskiego i tak trafimy.

Pan Jędrzej nie przerywał, a w duchu winszował sobie teraz, że tu przybył.

— Baba — myślał — nie cierpi Jurka i z pewnością byłaby mu zaszkodziła. Szepnęłaby jedno, drugie słówko panu Romanowi, albo pani Zenobii i kwita z pięknych obiecanek.

Sipajło ze strachem już widział rozpraszające się w mgły swoje marzenia o przyszłem stanowisku Jurka w Humaniu, jako sławnego doktora. Należało koniecznie ująć pannę Maryannę.

Potłumiwszy tedy przemocą niechęć, jaką w tej chwili silniej niż kiedykolwiek do niej uczuwał, przywołał na usta najpiękniejszy uśmiech, głosowi nadał najdelikatniejsze brzmienie i począł tłumaczyć się ze swoich względem Jurka zamiarów. Niepozbawiony zmysłu dyplomatycznego, nawykły do dworowania, wiedział, czem najsnadniej ująć może serce staruszki. Począł tedy pod niebiosa wynosić charakter Zygmusia, opowiadać o jego dla Jurka przyjaźni i rozwodzić się nad tem, jak ta przyjaźń zbawiennie wpływa na swawolny charakter jego jedynaka. Zaczął mówić podstępnie, na zimno, ale w miarę, jak mówił, zapalał się, przejmował i kończył już szczerze, rozczulony do łez, które szeroką dłonią ocierał.

— Ja pannie Maryannie — dodał w końcu, uderzając się w piersi — otwarcie powiem, panie teo, jakem człowiek rzetelny... Mnie ten głupi wypadek z tą dziewczyną spać nie dawał. Jurek nie jest zły... na sumienie! Ale zwyczajnie chłopak w domu, przy matce rozpieszczony. W obce pójdzie ręce, to się przerobi, a państwu wywdzięczy się za łaskę.

Panna Malicka milczała. Nie była przekonana zupełnie o słuszności tego, co mówił Sipajło, ale rozrzewnienie jego mimowolnie na nią działało. Widziała w nim teraz kochającego i stroskanego ojca i zamilkła.

— Jabym — kończył Sipajło — do panny Maryanny wielką miał prośbę, panie teo.

Panna Malicka przerwała robotę i nagłym ruchem okulary podniosła na czoło.

— Do mnie? — powtórzyła ze zdziwieniem, patrząc bystro w zapłakane oczy pana Jędrzeja.

— Żebyście... panno Maryanno, proszę łaski...— mówił on dalej, jąkając się — za Jurkiem do państwa przemówili... Ten głupi wypadek... panie teo... mógł ich źle usposobić. A ja już tak myślę, że najlepiejby było, aby Jurek z Zygmusiem jechali taki do Ades.

Staruszka ramionami ścisnęła. Zrozumiała teraz cel przybycia pana Jędrzeja.

— A mnie co do tego? — odrzekła. — Ja się tam, Bożeż mój! do spraw państwa nie mięszam. Chcą go brać, niech biorą. Mnie się chyba o to pytać nie będą.

Było to chwiejne określenie swej neutralności, wcale nie zaspakajające. Pan Sipajło pragnął zdobyć więcej. Należało ze swej strony okazać się dobrym i wspaniałomyślnym.

— To, co się stało — ozwał się po chwili — z tą sierotą, my wynagrodzimy. Jużeśmy tak sobie, panie teo, z Talcią mówili, że skoro tylko Ola wydobrzeje, a powróci do nas, to ją Talcia do siebie weźmie, proszę łaski, i do swojej usługi przyuczać będzie.

Panna Malicka wypuściła z rąk robotę.

— Kto? kto? — spytała — Ola do was, do Oksaniny?

— A ma się wiedzieć! — odrzekł Sipajło, uderzając się w piersi. — Przecież my, panie teo, mamy sumienie i serce także. Sieroty nie myślimy opuścić. Bóg chciał, proszę łaski, aby się pod nasz dach dostała, to i z nami zostanie, przecie na pannę Maryannę tego ciężaru spychać, panie teo, nikt nie myśli. Opieka do nas z prawa należy.

Staruszka aż w ręce klasnęła.

— Chybabym jutro umarła, to ją sobie weźmiecie, jeżeli państwo pozwolą. Ale dopóki ja żyję, to sierotka ze mną zostanie.

Pan Sipajło oczy wytrzeszczył zdumione. Nie rozumiał.

— A na co pannie Maryannie? — zapytał.

Malicka nie miała czasu odpowiedzieć. W tejże chwili doszło jej uszu coś, jakby jęk czy łkanie z przyległej izdebki, w której leżała Ola. Staruszka z niezwykłą żywością porwała się z miejsca i postękując, drobnemi krokami, zgarbiona, podążyła ku drzwiom.

Na łóżku, ze snu obudzona, siedziała Ola. Rozpuszczone włosy ciemne, bujne, okrywały jej ramiona i okalały wymizerowaną twarzyczkę. Z oczu, szeroko otwartych, płynęły łzy, usta krzywiły się pod wpływem boleści czy smutku, a rączęta załamywały się konwulsyjnie.

— Co tobie? biedniątko moje, co tobie? — pytała panna Maryanna, zbliżając się do niej i tuląc ją w objęciach.

Ola odpowiedzieć nie mogła. Gwałtowne łkanie poruszało ją całą; rączkami czepiała się sukni panny Maryanny, tuląc się mocno w jej objęcia, jakby pod wpływem panicznego strachu.

Zbudziwszy się ze snu, posłyszała rozmowę w przyległym pokoju. Nie rozumiała słów i z początku nie zdawała sobie sprawy z tej stłumionej wrzawy, jaka ją dochodziła. Leżała z otwartemi oczyma, słuchając. Aż nagle przeraziło ją brzmienie głosu, który od czasu do czasu silniej się odzywał. Poznała głos Sipajły, którego zawsze lękała się tak bardzo i przyszło jej na myśl, że ją zapewne napowrót do Oksaniny oddadzą. Pamięć minionych wypadków, osłabiona chorobą, powróciła jej nagle. Przypomniała sobie swoją ucieczkę; stanął jej w myśli Jurek z szyderstwem na ustach, z podniesioną szpicrutą w ręce, przeniknęła ją obawa kary za ucieczkę, nowych prześladowań i upokorzeń. Przez chwilę leżała jak martwa, bez ruchu, aż nagle łkanie porwało ją gwałtowne, łzy puściły się z oczu strumieniem, a przestrach coraz większy ogarniał.

Usiadła na łóżku, chciała wyskoczyć, uciec — sił zabrakło. Uczuła nagle otaczające ją ramiona panny Malickiej, posłyszała jej tkliwe wyrazy i obie ręce zarzuciła jej na szyję.

— Nie dajcie mnie! nie dajcie! — szepnęła po chwili głosem stłumionym.

— Nie bój się, dziecko, nie bój się! — mówiła panna Maryanna, do głębi wzruszona. — Nikt cię odemnie nie weźmie. Bożeż mój! biedniątko. Nie płaczże już, nie płacz, jeszcze ci to zaszkodzi.

Gładziła jej włosy i czoło, chusteczką ocierała oczy, poprawiała poduszki, otulała i, uspokoiwszy, ułożyła wygodnie.

Ola uśmiechała się do niej przez łzy.

— Nie dajcie mnie! nie dajcie! — powtarzała cichutko i nie puszczała ręki panny Maryanny, ściskając ją w obu drobnych swych dłoniach.

Sipajło, mimowolny świadek tej sceny, z pewnem zrazu rozdrażnieniem, a pilnie słuchał.

— Ktośby mógł powiedzieć — mruczał niechętnie — żeśmy tę dziewczynę, panie teo, katowali, czy co? Szczególna rzecz, jakie to dziwaczne stworzenie!

Długo trwało, zanim panna Malicka zdołała uspokoić Olę. Nie odeszła od łóżeczka, dopóki spłakana dziewczynka nie usnęła w jej objęciu. I jeszcze chwilę zatrzymała się przy niej, zapominając o Sipajlle, patrząc z rozrzewnieniem, jak nerwowe drganie wstrząsało od czasu do czasu wynędzniałem ciałem Oli, a usta jej krzywiły się przez sen do płaczu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nia wiedeńskie na powielkanocną woleli odłożyć sesyę, a niby odwetem stało się odłożenie sprawy systemizowania inspektorów szkolnych w Galicyi. Dość śmieszny ten odwet śmieszniejszym się staje jeszcze mimowolnem przypomnieniem powtarzanej tak długo i uporczywie przez liberałów niemieckich w niedawnej przeszłości zwrotki, że to prawica robi z parlamentu *luogo di traffico!*

Wilno 10 lutego.

(☙) Oprócz centralnego komitetu statystycznego w Petersburgu, istnieją w całem cesarstwie rosyjskiem jeszcze gubernialne komitety statystyczne, z wyjątkiem guberni Królestwa Polskiego, które mają jeden wspólny komitet statystyczny w Warszawie. Komitety statystyczne gubernialne mają obowiązek gromadzenia dat nietylko dla komitetu centralnego, ale ogłaszania takowych drukiem, celem wyświetlenia stosunków miejscowych i spotęgowania ich znajomości w interesie ludności miejscowej. Mam właśnie przed sobą podobny rocznik statystyczny na rok 1892 (*Pamiatnaja Kniżka*), opracowany przez miński komitet gubernialny.

Jakkolwiek wartość naukowa tych roczników wyjątkowo tylko odpowiada dzisiejszym wymaganiom tej gałęzi wiedzy, to jednak znaleźć tam możemy wiele wiadomości dla nas pożytecznych i zajmujących, pozwalających wniknąć bliżej i dokładniej w stosunki etnograficzne, wyznaniowe i społeczno-ekonomiczne danej guberni, z których po części poznać możemy stan wewnętrzny wschodnich obszarów dawnej Polski.

Wyjmujemy kilka dat z ostatniego rocznika statystycznego guberni mińskiej. Ta ostatnia należy do najmniej urodzajnych ze wszystkich gubernij litewsko-ruskich, zwłaszcza w swej stronie południowej, na Polesiu litewskiem. Pomimo tych niepomyślnych warunków, gubernia mińska jest dosyć gęsto zaludniona, albowiem liczy 1,794 560 mieszkańców, a więc o pół miliona prawie więcej, jak gubernia wileńska. Przeważną część ludności stanowią Białorusini wyznania prawosławnego, a mianowicie: 1,252.778 głów; rozkolników czyli sekciarzy kościoła prawosławnego jest tylko 12,092; Polaków i Białorusinów wyznania rzymsko-katolickiego — 177,383, a żydów — 341,336. Oprócz tego są jeszcze w guberni nieliczni Niemcy-luteranie i Tatarzy wyznania mahometańskiego. Najciekawszym i najcharakterystyczniejszym objawem w tych wszystkich rocznikach jest ta okoliczność, że w żadnym z nich, nie podaje się liczby rodowitych Rosyan, a przebiegle ukrywa się je wśród miejscowej ludności wyznania prawosławnego. Przezorność ta oczywiście łatwo się wyjaśnia małym stosunkowo procentem ludności napływowej, pomimo 30-letniego trwania systemu rusyfikacyjnego.

Stan oświaty w guberni mińskiej stoi na bardzo niskim stopniu. Chociaż liczba szkół wszelkich kategoryj wynosi 1,579, to liczba uczących się w nich, w zestawieniu z liczbą mieszkańców, stanowi tylko 2.4%. Są tam obecnie następne zakłady naukowe: 2 gimnazya (w Mińsku i Słucku), 2 progimnazya (w Bobrujsku i Mozyrzu), 2 szkoły realne (w Mińsku i Pińsku), 1 seminaryum nauczycielskie (w Nieświeżu), 5 szkół duchowne (dla kształcenia popowiczów), jedna szkoła powiatowa świecka, 4 szkoły miejskie, 2 szkoły duchowne żeńskie (dla kształcenia popadianek), 1 szkoła gospodarstwa wiejskiego (w Maryno Górce), 314 szkół ludowych, reszta przypada na cerkiewno-parafialne (1119), żydowskie i prywatne. Liczby te są nader wymowne. Porównajmy tylko ilość szkół, przeznaczonych wyłącznie dla dzieci stanu duchownego (5), z liczbą szkół miejskich (4), a przekonamy się, jaką tendencyą kieruje się nasz rząd oświaty. Z drugiej strony kogóż nie uderzy znaczna liczba szkół wyznaniowo prawosławnych (cerkiewno-parafialnych), a nawet wyznaniowo żydowskich, w porównaniu z całkowitym brakiem szkół katolickich dla 10% mieszkańców tegoż wyznania, do których należy najznaczniejsza część ludności tej guberni.

Dla Wołynia, Podola i Ukrainy utworzyło się rosyjskie Towarzystwo rolnicze, celem popierania i wzmocnienia tamże rosyjskiej własności ziemskiej. O rozszerzenie działalności tegoż Towarzystwa na Litwę i Białą Ruś błaga jedna z Rosyanek, zamieszkałych w naszym kraju, w liście, wystosowanym do znanego publicysty, p. Liprandiego, z którego przytaczamy jeden charakterystyczny ustęp. „Prawie wszystkie dobra rosyjskie w kraju północno-zachodnim — pisze w swej szczerości gorliwa zwolenniczka rusyfikacyi — obarczone długami, znajdują się w stanie upadku, odbijającego się w sposób rażący i widomy od stanu sąsiednich dóbr polskich. Pochodzi to nie stąd jednak, aby Rosyanie nie byli zdolni do gospodarstwa wiejskiego, a Polacy odznaczali się szczególniejszemi do tego przymiotami i uzdolnieniem, lecz głównie z tego powodu, że obywatele polscy mieszkają w swych dobrach i podtrzymują jeden drugiego; rosyjscy zaś właściciele ziemscy nie umieją jakoś zapuścić korzeni w grunt kraju; [illegible] niechęci są [illegible] dla siebie [illegible] wschodnim [illegible] Niemcy, [illegible] sławny; [illegible] na obywate[illegible] wszelkiej [illegible] cerkwi, wśród narodu, obcego nam wiarą i językiem — my, rosyjscy właściciele „kraju północno-zachodniego,“ mamy wszelkie prawo spoglądać na posiadanie [illegible] się.“ Po [illegible] z pod [illegible] rząd rosyjski [illegible] ze szkodą [illegible] gubernij, a [illegible] klimaty [illegible] kraju [illegible] 30 latach uprzywilejowania.

Tymczasem na jakąś zmianę w tym kierunku wcale się nie zanosi. Uprzywilejowanymi nabywcami dóbr [illegible] również tylko Rosyanie i chłopi wyznania prawosławnego. Dlatego sprzedaż dóbr idzie nadzwyczaj powoli, pomimo, że się odbywa pod grozą przymusowego wywłaszczenia. Gdyby do dnia 1 stycznia 1894 roku dóbr tych z wolnej ręki nie sprzedano, to przejdą one na własność skarbu. Z całego obszaru 856,579 dziesięcin, jakie [illegible] księcia Hohenlohe [illegible] tylko 219,743 dziesięcin, to jest 26%. Ze sprzedanego obszaru zaledwie 55,000 dziesięcin przeszło w posiadanie ludzi poważnych, którzy na nich będą gospodarować. Reszta, stanowiąca przestrzeń 147,000 dziesięcin, dostała się w ręce spekulantów, którzy będą ją parcelować i odsprzedawać włościanom. Jeżeli dalsza sprzedaż w tym stosunku będzie postępować, to wprawdzie te setki tysięcy dziesięcin ziemi przejdą ostatecznie na własność chłopów, ale przez pośrednictwo spekulantów, po cenach wysokich, na warunkach nadzwyczaj ciężkich, które uczynią z nich wkrótce niewypłacalnych dłużników. Przedewszystkiem w interesie kraju żałować należy pięknych lasów, wycinanych przez nabywców niemiłosiernie. W samym tylko Kopylu sprzedano 600 dziesięcin lasu.

Emigracya ludności wiejskiej ze Żmudzi do Ameryki, niestety, nie ustaje. Emigrują najczęściej ci, co uciekają od służby wojskowej, ale też i wielu, uwiedzionych fałszywemi opowieściami o rozkoszach życia amerykańskiego, szuka tam i większego zarobku i prędszego wzbogacenia się. Niektórym z wychodźców żmudzkich powodzi się dobrze w Ameryce, zkąd przysyłają nawet swym rodzinom pieniądze, ale większość, sądząc po listach pisanych do krewnych, wlecze tam nędzny żywot.

KRONIKA.

Kraków 17 lutego.

— **Zapiski osobiste.** Komendant korpusu JE. fmp. Krieghammer powrócił wczoraj z szefem sztabu pułkownikiem d'Elvert'em z Ołomuńca do Krakowa.

— **Jutrzejszy bal akademicki**, pod protektoratem J. Mag. X. prałata Chotkowskiego, zapowiada się pod każdym względem bardzo świetnie; komitet dołożył jaknajusilniejszych starań, żeby go uczynić jedną z najpiękniejszych zabaw ożywionego tegorocznego karnawału. Bale akademickie jeszcze z dawnych czasów mają wyborną tradycyę; nie można wątpić, że sala saska, której pięknem udekorowaniem zajął się komitet, wypełni się po brzegi publicznością wszystkich sfer naszego miasta, które zawsze taką serdeczną życzliwością otaczało humanitarne cele młodzieży akademickiej.

Dowiadujemy się, iż już dziś rozsprzedano znaczną ilość biletów. Na balu przygrywać będzie muzyka 13 pułku pod kierunkiem p. kapelmistrza Hocka.

— **Koło nauczycieli szkół wyższych w Krakowie.** Na walnem zgromadzeniu, które się odbyło dnia 16 stycznia 1892 r., dokonano wyboru nowego wydziału. Prezesem wybrany został Dr Henryk Jordan, zastępcą prezesa Dr Franciszek Tomaszewski; do wydziału weszli: Krokowski Leon, X. Krupiński Jan, Kunz Karol, Dr Leo Juliusz, Pawlica Jan, Pazdrowski Antoni, Polak Sebastyan, dyr. Rotter Jan, Sas Marcin, Dr Zakrzewski Wincenty. Na posiedzeniu wydziału z d. 29 stycznia r. 1892 poruczono czynności sekretarza prof. Sasowi, a czynności skarbnika prof. Pawlicy.

Do Koła wstąpili następujący nowi członkowie: Dr Alfred Blumenstok, docent uniw.; X. Dr Chotkowski, prof. uniw.; Dr Bronisław Dembiński, docent uniw.; Dr Wł. A. Gluziński, prof. uniw. Dr Godlewski, prof. uniw.; Dr Karol Grabowski, docent uniw.; Dr Edward Janczewski, prof. uniw.; Dr Wł. Natanson, docent uniw.; Dr Piekosiński, prof. uniw.; Dr Schram, prof. uniw.; Dr Teofil Ziemba, prof. gimn. św. Anny.

Pierwsze posiedzenie Koła w b. r. odbyło się 6 lutego. Prof. Winkowski wygłosił odczyt p. t.: „Filologia klasyczna w gimnazyach i jej przeciwnicy.“ Prelegent, oświadczywszy we wstępie, iż dlatego głównie sprawę filologii klasycznej w gimnazyach na posiedzeniu Koła poruszyć postanowił, aby w tej tak ważnej kwestyi sami pedagogowie, jako najlepiej sprawę wychowania publicznego ocenić mogący, zdanie swoje przedmiotowo wypowiedzieli, ponieważ pojawiające się od czasu do czasu w pismach publicznych w tym kierunku głosy namiętnie raczej, niż krytycznie rzecz poruszają, a tem samem wychowaniu publicznemu szkodę raczej, niż pożytek przynoszą, opowiedział następnie, w jaki sposób filologia klasyczna w programie nauk gimnazyalnych tak poczesne zajęła stanowisko, a zastanowiwszy się nad obowiązującym obecnie planem lekcyjnym, który z małemi zmianami od r. 1849 aż do dzisiejszego dnia przetrwał, pomimo iż się przez ten czas niejednokrotnie nad jego zmianą i ankiety przeróżne i same władze wychowawcze dokładniej zastanawiały, poddał krytyce zarzuty, nauce języków klasycznych czynione, a zbijając takowe, starał się wykazać, że byle naukę tę należycie w szkole traktowano, młodzież bez wielkiego nakładu pracy nietylko pod względem rozszerzenia zakresu wiedzy swej, lecz także pod względem ogólnego wykształcenia nieocenione korzyści odnieść z niej jest w stanie. Wprawdzie gimnazyum jako takie nie zapewnia w obecnym ustroju wychowankom swym chleba, nie uzdalnia ich do zarobkowania, lecz to i nie jest i nie powinno być celem gimnazyów. Realizm tak już głębokie zapuścił obecnie w życiu ludzkiem korzenie, że i do szkół na gwałt wciskać sią zaczyna, a jeśli i tam się z czasem rozpanoszy, to gdzież się przeciw niemu znajdzie antidotum, któreby umysł ludzki ku idealniejszym nieco zwracało celom? Jak można będzie od obywateli, przesiąkłych realizmem, żądać kiedyś zapału lub poświęcenia, jak żądać szczytniejszych uczuć itp.? A właśnie filologia klasyczna, jako środek przeciw zbyt poziomemu, zbyt realnemu pojmowaniu życia, niepoślednią w szkołach odgrywa rolę. Gdy się nadto zważy, że i z praktycznych względów filologii klasycznej, a szczególniej języka łacińskiego z gimnazyów usunąć niepodobna, boby się zerwało nić, łączącą nas i z naszą własną przeszłością i z cywilizacyą całego świata, to zatrzymanie filologii klasycznej w gimnazyach okaże się prawie koniecznem. Ponieważ jednak zaprzeczyć się nie da, że wychowanie fizyczne za mało się uwzględnia i że na niejednę inną pożyteczną naukę zabraknie dziś godzin, ponieważ nadto ze względów pedagogicznych korzystną byłoby rzeczą, aby naukę języka łacińskiego dopiero w III, a naukę języka greckiego dopiero w V klasie — bez wielkiego dla przedmiotów tych uszczerbku — rozpoczynano, przeto prelegent wnosi, co następuje: Koło krakowskie, uważając naukę języków klasycznych za zupełnie odpowiednią i nader korzystną do osiągnięcia celu, jaki gimnazyom został wytknięty, jest jednakowoż tego zdania, iż usunięcie nauki języka łacińskiego z klas najniższych, a przeniesienie jej do klasy III, jak niemniej usunięcie nauki języka greckiego z klasy III i IV, a przeniesienie jej do gimnazyum wyższego, bez znaczniejszej dla nauki języków tych straty, byłoby rzeczą pożądaną ze względów pedagogicznych i praktycznych, a to tem bardziej, iż uzyskany przez to czas tak ze względu na uznaną potrzebę ćwiczeń fizycznych, jak i ze względu na potrzebę pomnożenia godzin niektórych innych przedmiotów, szczególniej zaś języka ojczystego, bardzoby się przydał.

Nad tym odczytem wywiązała się nader ożywiona dyskusya, w której skonstatowano, że poruszona przez prelegenta sprawa zajmuje dziś powszechnie ogół inteligentny i wymaga gruntownego zastanowienia się nad nią. Zgadzano się jednogłośnie na zatrzymanie w gimnazyach nauki języka łacińskiego w dotychczasowych mniej więcej rozmiarach; co do nauki języka greckiego niektórzy z członków przemawiali za jej ograniczeniem; dwaj tylko (prof. Kunz i Dr Tomaszewski) oświadczyli się za zupełnem usunięciem jej z gimnazyum. Na wniosek prof. Dra Cybulskiego uchwalono wybrać komisyę, któraby na podstawie odczytu prof. Winkowskiego i przeprowadzonej nad nim dyskusyi zastanowiła się dokładnie nad ustrojem dzisiejszych gimnazyów i przedłożyła odnośne wnioski na posiedzeniu Koła. Na wniosek prof. Dra Leo uchwalono odłożyć wybór tej komisyi do najbliższego posiedzenia Koła, na którem prof. Dr Molin wygłosi pokrewny odczyt p. t.: „Porównanie najnowszego planu naukowego dla gimnazyów pruskich z obecnym austryackim.“

— **Z teatru.** Jutro we czwartek wznowioną będzie znakomita komedya Fredry, *Zemsta*.

— **Ze ślizgawki.** Jutro na stawach ślizgawki przy ul. Kopernika przygrywać będzie muzyka wojskowa od godz. 2—5 po południu.

— **Dyrekcya ruchu kolejowego** w Krakowie donosi, że dnia 15 b. m. na przestrzeni Żywiec-Zwardoń, wskutek zamieci śnieżnych, wstrzymany ruch towarowy, z dniem dzisiejszym podjęty został.

— **W notatce** o zgromadzeniu II Towarzystwa weteranów wojskowych wydrukowano wczoraj mylnie kap. Alt; powinno być: kapitan Celle.

— **Wychodźtwo.** Wczoraj zatrzymano 8 włościan z Galicyi na wychodźtwie do Ameryki. Jak wychodźcy zeznają, pojawia się znów widocznie pewien prąd agitacyjny, działający w tym kierunku, by wychodźtwo się szerzyło. Firma Missler z Bremy rozsyła po wsiach listy, w polskim języku drukowane, oznajmiające włościanom, iż powinni posyłać po 10 złr. tytułem zadatku na karty okrętowe, które im następnie zaraz wysłane zostaną. „Zadatkujący — mówi list podstępnie — otrzymają w Bremie bezpłatne pomieszkanie i wikt do odjazdu okrętu, naturalnie że takowy dla wszystkich na okręcie jest wolnym.“ Po przybyciu do Bremy wychodźcy, p. Missler odliczać ma owe 10 złr. od ceny karty i mówi: „dam prócz tego jeszcze każdej osobie 3 złr. opustu, tak iż w Bremie za kartę do N. Jorku zamiast 69, zapłacą tylko 56 m., do Baltimore zamiast 59, tylko 46 m.“ Ajencya prócz tego rozrzuca po wsiach tysiące kartek, drukowanych na czerwonym papierze; te kartki mają wychodźcy, po przybyciu do Wiednia, mieć przypięte na kapeluszach, a już na ich widok znajdą się usłużne osoby, które zajmą się dalszą ich ekspedycyą. Ostrzegamy przed tem nowem wabieniem i wyzyskiwaniem wychodźców.

— **Ze świata.** Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*: I wczorajszy drugi piknik w Kasynie Narodowem udał się wybornie, z tą chyba różnicą, że był od pierwszego liczniejszy, i o ile to możliwe, jeszcze świetniejszy. Gwiazdą jego i piękną ilustracyą była baronówna Sennyey, córka zmarłego przed kilku laty znakomitego i sławnego węgierskiego męża stanu i naczelnika stronnictwa konserwatywnego bar. Pawła Sennyey, która bawi obecnie we Lwowie w gościnie u księstwa Windischgraetzów. Tańczono w par dwadzieścia kilka pod dowództwem hr. Stanisława Mycielskiego, który z każdym balem dorzuca nowy świeży listek do dawnych wawrzynów; był on też rzeczywiście bohaterem wczorajszego balu nietylko jako jedyny w swoim rodzaju nieporównany wódz tańców, ale jako *le bon génie* tegorocznego karnawału.

Na piknik przybyli pp. Namiestnikowstwo hr. Badeniowie, ks. Sanguszko, marszałek krajowy, księstwo Windischgraetz z córkami i baronówną Sennyey, hr. W. Borkowska z hr. Dembińską, hr. Wodzicka z Olejowa z córką, hr. St. Badeniowa, ks. Andrzejowa Lubomirska, pp. Puzynowie z córką i hr. Młodecką, pani Tustanowska z córką panną Zofią, pani Chamcowa z córką, pp. Franciszkowie Jędrzejowiczowie, pp. Pieńczykowscy, pp. Oczosalscy, pp. Garapichowie, Miecz. hr. Borkowscy, hr. Stanisławowie Dieduszyccy z córką itd. itd.

— **Ślub** p. Dra Karola Heurteux'go, kandydata adwokatury, z panną Haliną Święcicką, siostrą adwokata Dra Witolda Święcickiego, pobłogosławionym został onegdaj we Lwowie w kościele OO. Bernardynów.

— **Losy stanisławowskie.** Główna wygrana 9.000 złr. padła na Nr 22.429, druga 600 złr. na Nr 9.544.

— **Poświęcenie browaru.** Wczoraj rano o godz. 10 odbyło się poświęcenie nowo wybudowanego browaru w Skawinie, p. A. Kollorosa. Po odprawieniu mszy św. w tamtejszym kościele, udał się X. kanonik Gurkiewicz do nowego browaru w towarzystwie licznego duchowieństwa, okolicznych obywateli i reprezentantów władz, oraz licznego zastępu gości na tę uroczystość przybyłych. Wszedłszy do nowego budynku, rozpoczął X. kanonik Gurkiewicz akt poświęcenia od kotła przeznaczonego do warzenia piwa i przechodził następnie przez salę fermentacyjną, chłodniki, palarnie, piwnice, wszystko poświęcając i odmawiając stosowne modlitwy. Po skończeniu ceremonii zaprosił p. Kolloros zebranych licznie gości na obiad, podczas którego przygrywała muzyka kalwaryjska. Przy obiedzie wznoszono liczne toasty, a p. Dobija, adwokat z Krakowa, odczytał kilkadziesiąt depesz, nadeszłych z rozmaitych stron kraju i zagranicy.

— **Okradzenie cerkwi.** W Howiłowie Wielkim, w powiecie husiatyńskim, okradziono przed kilku dniami cerkiew. Sprawcy włamali się nocą i zabrali skrzynkę z pieniędzmi w sumie 135 złr. w gotówce i książeczkę kasy oszczędności na 2.000 złr. Podejrzanych o kradzież aresztowano i odstawiono do sądu powiatowego w Kopyczyńcach.

— **W kamieniołomie** na terytoryum gminy Zagórze (pow. łańcucki), gdzie pracowało dnia 8 b. m. sześciu robotników, urwała się nagle bryła ziemi i przysypała jednego, Michała Laskę, którego wydobyto później nieżywego. Pięciu innych zdołało wczas ujść przed niebezpieczeństwem. Zarządzono śledztwo w kierunku, czy niema tu winy ze strony przedsiębiorcy kamieniołomu.

— **Samobójstwo.** Z Przemyśla donosi tamtejsza gazeta: W nocy na 12 b. m. w hotelu Rumuńskim otruł się sinkiem potasu niejaki Emil Nanowski, były farmaceuta. Samobójca przybył do Przemyśla wieczorem 11 b. m. Nie znaleziono przy nim żadnych listów, wyjaśniających przyczynę rozpaczliwego kroku.

— **Wilki.** Z powiatu turczańskiego donoszą o ogromnej liczbie wilków, które snują się po okolicy i wyrządzają szkody, a często zagrażają życiu ludzi. Przed kilku dniami wracał z Łomny późnym wieczorem X. Borys wraz z nauczycielem do Chaszczowa, oddalonego od Łomny o pół mili. W drodze spotkali oni wilka i poczęli uciekać i wołać o pomoc. Na szczęście wilk, który z początku gonił uciekających, stanął i schował się gdzieś między chaty. W dwa dni potem napadły wilki w tem samem miejscu rządzcę dóbr łomniańskich. Wilki w powiecie turczańskim rozmnożyły się ogromnie, porywają zwierzęta domowe ze stajni, a nieraz zdarzy się zobaczyć wilka zaglądającego do okna mieszkań ludzkich. Urządzano tam wprawdzie kilkakrotnie polowania na tych szkodników, ale to niewiele pomogło, tem bardziej, że rezultaty polowań były dość liche.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły rz. kat. komitetowi parafialnemu w Michałówce, w powiecie jarosławskim, na restauracyę kościoła zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Najj. Pani** postanowieniem z d. 7 b. m. zamianowała damą pałacową Elżbietę z ks. Radziwiłłów hrabinę Romanową Potocką.

— **Gubernator Banku austro-węgierskiego** p. Alojzy Moser, ustąpił już ze swej posady. Jako jego następcę wymieniano prezydenta najwyższej wspólnej Izby obrachunkowej p. Totha. W ostatnich jednak dniach podobno odstąpiono od kandydatury p. Totha, a jako kandydaci nowi wymieniani są: szef sekcyi Juliusz Szentgyörgyi i tajny radca Matlekowicz, były sekretarz stanu w Ministerstwie rolnictwa.

— **Z uniwersytetu wiedeńskiego.** Następcą zmarłego profesora prawa rzymskiego Demeliusa zostać ma profesor uniwersytetu praskiego, radca dworu Dr Cihlarz.

— **Próby z opery Masseneta „Werther“** odbywają się od dłuższego czasu w operze wiedeńskiej. Onegdaj odbyła się próba jeneralna. Kompozytor był na niej obecny wraz z przybyłymi 20 Francuzami. W amfiteatrze zjawili się także arcyksiążę Wilhelm, arcyksiężna Elżbieta, hr. Taaffe, wielu ambasadorów i reprezentantów świata literackiego i artystycznego.

— **Baron Albert Rothschild** ofiarował 100,000 złr. na założenie w Wiedniu przytułku dla chorych, dotkniętych gruźlicą.

— **Ciągnienie losów wystawy praskiej** odbyło się d. 12 lutego wieczorem w wielkiej sali resursy obywatelskiej w Pradze, publicznie w obecności notaryusza, jako reprezentanta rządowego.

Główna wygrana padła na seryę **5.304** nr. **55** (garnitur brylantowy i garnitur perłowy wartości złr. 100.000, albo gotówką 90.000 złr.).

Druga wygrana padła na seryę **1.045** nr. **99** (urządzenie pokoju męskiego w stylu Ludwika XIII i urządzenie pokoju stołowego, razem wartości 5.000 złr., albo gotówką 4.500 złr.).

Trzeci los serya **1.667** nr. **96** wygrał młocarnię z lokomobilą, siewiarką itd., wartości 2.000 złr., albo gotówką 1.800 złr.

Serya 124 nr. 92 wygrał **1.000** złr.; s. 1.609 nr. 98 **500** złr.; s. 3.135 nr. 83 **500** złr.

200 złr.: s. 2.407 nr. 10; s. 4.481 nr. 37; s. 3.992 nr. 45; s. 3.403 nr. 99; s. 5.150 nr. 69.

100 złr.: s. 7.773 nr. 1; s. 6.461 nr 60; s. 7.662 nr. 14; s. 242 nr. 30; s. 2.762 nr. 26; s. 6.347 nr. 79; s. 1.524 nr. 67; s. 249 nr. 36; s. 5.499 nr. 39; s. 2.985 nr. 9.

50 złr.: s. 7.911 nr. 6; s. 5.814 nr. 79; s. 2.984 nr. 53; s. 5.172 nr. 16; s. 272 nr. 8; s. 5.221 nr. 76; s. 3.626 nr 87; s. 1.784 nr. 77; s. 1.001 nr. 8; s. 1 384 nr. 49; s. 1.011 nr. 31; s. 2.560 nr. 42; s. 5.969 nr. 100; s. 6.690 nr. 35; s. 3.935 nr. 87; s. 2,362 nr. 30; s. 450 nr. 7; s. 1.388 nr. 91; s. 2.137 nr. 72; s. 7.738 nr. 70.

20 złr.: s. 1642 nr. 97; s. 4.439 nr. 94; s. 6.480 nr. 83; s. 7.699 nr. 59; s. 7.017 nr. 44; s. 3.702 nr. 60; s. 6.130 nr. 36; s. 2.418 nr. 84; s. 1.464 nr. 96; s. 3.586 nr. 86; s. 6.334 nr. 60; s. 924 nr. 19; s. 5.780 nr. 30; s. 5.147 nr. 85; s. 3.915 nr. 15; s. 1.445 nr. 21; s. 6.212 nr. 97; s. 1.894 nr. 54; s. 54 nr. 61; s. 5.419 nr. 51; s. 5.074 nr. 57; s. 5.504 nr. 60; s. 7.666 nr. 1; s. 389 nr 33; s. 4.099 nr. 88; s. 240 nr. 19; s. 2.812 nr. 100; s. 2.723 nr. 90; s. 1.396 nr. 82; s. 1.179 nr. 93; s. 7.522 nr. 47; s. 373 nr. 80; s. 2.637 nr. 23; s. 6.365 nr. 53; s. 6.564 nr. 62; s. 4.576 nr. 83; s. 5.763 nr. 80; s. 4.219 nr. 26; s. 1.685 nr. 47; s. 5.388 nr. 14; s. 1.614 nr. 94; s. 4.666 nr. 67; s. 7.920 nr. 33; s. 2.904 nr. 45; s. 2.540 nr. 78; s. 3.731 nr. 46; s. 7.917 nr. 94; s. 7.078 nr. 59; s. 6.530 nr. 11; s. 7.338 nr. 96.

10 złr.: s. 202 wszystkie numera od 1 do 100; s. 6.070 wszystkie numera od 1 do 100.

5 złr.: s. 5.510 numera wszystkie od 1 do 100; s. 5.262 numera wszystkie od 1 do 100 s. 7.353 numera wszystkie od 1 do 100;
s. 6.151 nra od 1 do 100; 2.930 nra 1 do 100;
s. 3.747 nra od 1 do 100; 928 nra 1 do 100;
s. 4.590 nra od 1 do 100; s. 2.045 nra 1 do 100;
s. 7.867 nra od 1 do 100; s. 566 nra 1 do 100;
s. 5.667 nra od 1 do 100; s. 2.087 nra 1 do 100;
s. 3.920 nra od 1 do 100; s. 5.942 nra 1 do 100;
s. 2.693 nra od 1 do 100; s. 5.637 nra 1 do 100;
s. 843 nra od 1 do 100; s. 5.993 nra 1 do 100;
s. 6.992 nra od 1 do 100.

Wygrane przedmioty wydawane będą od 15 lutego do 31 marca b. r. włącznie od godz. 9 rano do 12 w południe w Pradze w budynku administracyjnym na placu wystawy.

Los na który padła główna wygrana znajdował się pomiędzy temi, które rozesłane zostały pomiędzy wystawców. Jest zatem rzeczą najprawdopodobniejszą, że szczęśliwym wybrańcem fortuny jest jeden z wystawców. Druga z rzędu główna wygrana przypadła w udziale siedmdziesięcioletniej staruszcze baronowej Baselli-Süssenberg, która żyła w prawdziwej nędzy utrzymując się z dawanej jej z łaski pensyi 7 złr. miesięcznie i kupiła los w wigilię dnia ciągnienia.

— **Z Poznania** donoszą: Tutejsza rejencya zawiadomiła nauczycieli szkół ludowych, iż na zgromadzeniach, zwoływanych dla protestowania przeciw nowej ustawie o szkołach ludowych, nie wolno nauczycielom brać udziału ani w dyskusyi, ani w głosowaniu.

— **Hurko** wyjechał wczoraj „na pewien czas“ do Petersburga. Tak donosi *Warszawskij Dniewnik*.

— **Z Warszawy** piszą do *Dziennika Poznańskiego*: Znany zabójca aktorki Maryi Wisnowskiej, kornet Bartenjew, skazany w dwóch instancyach na 8 lat ciężkich robót i osiedlenie na Syberyi, został ułaskawiony na służbę w batalionach karnych w kraju zakaspijskim, a tymczasem ma być wypuszczony na wolność; mieszkanie zamówiono już dla niego w hotelu Brühlowskim.

Kilka dni temu żegnał się z podwładnymi i ze znajomymi swoimi baron Medem, który przez 25 lat sprawował urząd gubernatora warszawskiego. Posłano go w senatory, jak twierdzą niektórzy dlatego, że już się zanadto „opolaczył.“ Istotnie awans, który go spotkał, nie jest bardzo miłą niespodzianką. Jako gubernator warszawski pobierał bowiem baron Medem 12,000 rubli rocznie, a jako senator będzie miał w Petersburgu 6000 rubli i to tylko dzięki różnym względom i względzikom tak dużo; właściwie powinien pobierać tylko 4000 rubli rocznie. „Opolaczenie“ się barona Medema jest oczywiście grubym żartem. Jedyny zarzut, który mu dzisiejsi działacze uczynić mogą, jest ten, iż należał do liczby tych Rosyan, którzy barbarzyńską misyę spełniali względnie; nie był brutalnym, tak, jak większość dzisiejszej falangi możnowładców naszych. W stosunkach był względnie lojalny. Baron Medem niechętnie opuszcza Warszawę.

— **Powódź.** Strasznym był dzień 3 bm. dla mieszkańców okolic, leżących w pobliżu koryta Wisły, nieopodal Sandomierza. W dniu tym wody na Wiśle przerwały wały ochronne pomiędzy Bogoryą a Ostrołęką w jednem, a pomiędzy Bogoryą i Skotnikami w drugiem miejscu. Wszelki ratunek był tu już niemożebny. Wody, powstrzymywane przez zator, mające 18 wiorst długości, zalały wsie okoliczne tak gwałtownie, że włościanie ledwo życie uratować zdołali, chroniąc się na punkta wynioślejsze. Część ich szukała schronienia na strychach chat, a z dobytkiem na rusztowaniach lub podniesieniach legowisk. Dokąd piece i kuchnie były całe, dostawano się do nich za pomocą stołków i gotowano pożywienie, gdy jednak podmulone rozsypały się w gruzy, zaczęto szukać pomocy w dworach w Skotnikach, Zajezierzu, Ostrołęce, na plebanii w Skotnikach itd. Wszędzie nieszczęśliwi znaleźli pomoc i gościnność. Zalaniu uległy: przedmieście sandomierskie Zawisełcze, tudzież wsie: Doły, Zawierzbie, Koćmierzów, Ostrołęka, Bogorya, Zajezierze, Skotniki, Radowąż, Ciszyca, Świężyca, Łukowiec. We wszystkich wsiach tych zasiewy ozime zostały zupełnie zniszczone. Woda zaczęła opadać dopiero dnia 10 go b. m. W dniu tym przybył oddział saperów z Iwangrodu, który zaczął zator rozbijać i w ten sposób otwierać ujście dla wód wezbranych. Zalane miejscowości zwiedzał gubernator radomski, który ustanowił komitet pomocy dla nieszczęśliwych. X. proboszcz Samborzecki, oraz ziemianie pp.: Krzesimowski i Zaremba, przy współudziale wybranych właścian, wyruszają do wiosek odległych, prosząc o chleb, zasiłek w kaszy, mące i w gotówce dla nieszczęśliwych.

— **X. Władysław Zaleski** został mianowany przez Papieża apostolskim delegatem dla Indyj.

— **Złota róża.** Do pism wiedeńskich donoszą z Rzymu, że Papież w roku bieżącym prześle złotą różę królowej portugalskiej Amelii.

— **W Paryżu** zmarł dnia 2 b. m. Karol hr. Zamoyski. Za spokój jego duszy odbędzie się w Paryżu w kościele św. Antoniego nabożeństwo żałobne, poczem zwłoki przeprowadzone zostaną na dworzec drogi żelaznej nadwiślańskiej, dla przewiezienia do grobu familijnego w dobrach Stara Wieś.

Kuryer Warszawski dowiaduje się, iż wdowa po ś. p. Karolu Zamoyskim zrzekła się spadku po mężu, zastrzegając sobie jedynie własność majątku Starej Wsi, gdzie pochowaną została córka i gdzie spoczną zwłoki małżonka.

— **Jan Reszke** ma poślubić niedawno rozwiedzioną piękną hrabinę Mailly-Nesles. Taka przynajmniej pogłoska krąży w salonach paryskich.

— **Ferdynand Lesseps** ciężko zachorował; lekarze nie mają nadziei utrzymania go przy życiu.

— **Niemiłe odkrycie** zrobił zarząd British Museum. Przekonał się bowiem, iż dwa posągi, stojące w tak zwanej sali terakotowej, a wyobrażające mężczyznę i kobietę, kupione za drogie pieniądze, jako zabytki najstarszej sztuki etruskiej, są współczesnym wyrobem przedsiębiorczego włoskiego handlarza starożytności. Nie są one warte tyle szylingów, ile zarząd muzeum zapłacił za nie funtów.

— **Egzekucya w Xeres.** Straceni w dniu 10 b. m. czterej anarchiści w Xeres, byli to przeważnie ludzie bardzo młodzi. Wykonanie wyroku odbyło się przy pomocy maszyny przez uduszenie. Nazwiska straconych są następujące: J. Fernandez Lamela, 25 lat; Manuel Fernandez Reina-Busigni, 25 lat; Antonio Zarzuela, 34 lat i Manuel Silva Lebrijano, 40 lat. Zachowanie się skazanych w ostatnich dniach przed wykonaniem wyroku śmierci zwróciło powszechną uwagę. Zarzuela udawał obłąkanego, ale wezwani lekarze do zbadania jego stanu umysłowego oświadczyli, że zmyśla obłąkanie. Busigni narzekał, że wino było przyczyną jego nieszczęścia; Lamela milczał, nie odzywając się z żadną skargą, ale też i zeznania żadnego zrobić nie chciał. Jeden Lebrijano zapewniał do końca, że jest niewinny i ginie jako ofiara. Wieczorem przed wykonaniem wyroku przybył do więzienia jenerał Castillajos, komendant Xeresu, ażeby skazanym ogłosić wyrok i zapytać o ich ostatnie życzenia. Lebrijano prosił o pozwolenie widzenia się z bratem. Pożegnanie ich było rozrzewniające. Równie wstrząsające było pożegnanie młodego Busigni z narzeczoną, córką jakiegoś muzykanta. Skazany przekazał narzeczonej swoje oszczędności i swoje meble, które zakupił ze względu na oznaczony już termin ślubu. Zarzuela prosił swego obrońcę, ażeby wykupił jego zastawiony zegarek i oddał go matce. Polecał także opiece żonę swoją, która znajdowała się w stanie błogosławionym. Lebrijano był tak dalece skruchą przejęty, że wyprzysięgał się swoich zasad anarchistycznych. Do godziny 10 wieczór wolno było skazanym przyjmować gości, a następnie odprowadzeni zostali do tak zwanej kaplicy śmiertelnej, gdzie przepędzili całą noc.

Stracenie odbyło się w dniu 10 b. m. rano o godzinie 7. Pomimo słotnej pory zgromadziło się, jak obliczają, około 20.000 ludzi około placu tracenia. Na miejscu właściwego stracenia wznosiły się od 4 godziny rano cztery krzesła, stanowiące machiny duszące, czarną materyą okryte. O godz. 7 rano otwarły się wrota więziennych zabudowań i rozpoczął się straszny pochód z duchownymi na czele w ornatach, a za nimi skazani zupełnie okryci. Przed skazanymi toczył się wóz, ciągniony przez parę mułów. Busigni i dwóch innych nie mogli iść o własnych siłach i musiano ich wsadzić na wóz, tylko młody Lamela skoczył na wóz bez pomocy. Na placu tracenia odczytał prokurator wyrok. Na dany znak pochwycili kaci swoje ofiary, gdyż każdego ze skazanych zgładzić miał kat jego prowincyi, z której pochodził.

W czasie tracenia zachowały się tłumy spokojnie, z głów spadły kapelusze, kobiety upadły na kolana i modliły się. Zaledwo jednak oprawcy oświadczyli, że skazani już nie żyją, rozległa się wrzawa niesłychana, odezwały się przekleństwa, jęki, złorzeczenia, słowem wybuch stłumionej na chwilę wściekłości ludu. Zwłoki straconych pozostały na placu aż do drugiego dnia rano pod silną strażą. We czwartek rano pochowano zwłoki anarchistów w jednym z zakątków cmentarza miejskiego. Jak podczas tracenia, tak i przy pochowaniu stanowił pochód tłum ludu, z wielu tysięcy złożony.

— **Stan pogody.** Wobec zniżonej temperatury, wiatru wschodnio-południowego, a zachmurzonego jeszcze nieba, można się spodziewać dalszych opadów śniegu.

— **Nekrologia.** Teresa z Frenclów Engel, żona kupca i obywatela m. Krakowa, przeżywszy lat 70 zmarła tu dnia 16 b. m.

— Ignacy Cygankiewicz, obywatel m. Krakowa, przeżywszy lat 50, zmarł tu dnia 17 bm.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 18 b. m. (siedmnaste czwartkowe przedstawienie): *Zemsta*, komedya w 4 aktach Aleksandra hr. Fredry.

W sobotę 20 b. m. na dochód Natalii Siennickiej po raz pierwszy: *Koniec Sodomy* (Sodom's Ende), dramat w 5 aktach Hermana Sudermanna.

W niedzielę 21 b. m. po raz drugi: *Koniec Sodomy* (jak wyżej).

We wtorek 23 b. m. po raz trzeci: *Koniec Sodomy* (jak wyżej).

— Dnia 16 lutego pogoda; termometr od —11·4 doszedł do —3·0 C. Barometr opadą; o godzinie 7-mej rano dnia 17 lutego stan jego był 728·8 mm., termometru —9·2 C. Wiatr wschodni.

We czwartek dnia 18 lutego: św. Symeona i Konstancyi.

Sprawy sądowe.

Kraków 17 lutego.

Zdradzieckie rozbójnicze morderstwo.

Skład trybunału: przewodniczy prezes Sądu karnego p. Brason; assydują pp.: radca Rybakiewicz i adjunkt Dr. Mieroszowski.

Oskarżyciel: zastępca prokuratora p. Kalitowski.

Obrońca (z urzędu): Dr Kastory.

Rzeczoznawcy: prof. Dr Blumenstok i docent Dr Żuławski.

Pp. przysięgli: 1) Antoni Ambrożek, 2) Dr Salomon Aronson, 3) Leon Bogusiewicz, 4) Dr Buzdygan, 5) Roman Chmurski, 6) Andrzej Kawecki, 7) Wincenty Kramarczyk, 8) Michał Marfiewicz, 9) Markwiczyński, 10) Adam Roszkowski, 11) Dr Rudolf Trzebicky, 12) Ksawery Uzarski.

Na ławie oskarżonych Stanisław Czyż, rodem ze Szczurowej, lat 24 liczący, katolik, stanu wolnego, ostatniemi czasy w Krakowie przebywający.

Prokuratorya państwa obwinia go o to, że dnia 8 grudnia 1891 roku w Olszy przeciw Agnieszce Cieśli w zamiarze zabicia jej i celem owładnięcia przez to cudzych ruchomości, w sposób zdradziecki w ten sposób działał, że bezzwłocznie życie zakończyła, poczem zabrał jej rzeczy, przez co popełnił zbrodnię zdradzieckiego i rozbójniczego morderstwa z § 134 i § 135 ustęp 1 i II u. k., karane z § 136 u. k. podpadającą.

Sprawozdawca tego głośnego i strasznego morderstwa przedstawia akt oskarżenia w sposób następujący:

Rano d. 9 grudnia 1891 roku żołnierze bastyonu Nr 4½, położonego po stronie północnej cmentarza krakowskiego w Olszy, spostrzegli nagie zwłoki kobiece. W tym samym dniu udała się komisya śledcza, razem z organami dyrekcyi policyi na miejsce czynu, gdzie stwierdzono, że znalezione w rowie fortecznym zwłoki, są zwłokami Agnieszki Cieśli, służącej.

Podczas gdy władze bezpieczeństwa i komisya śledcza na miejscu prowadziły dochodzenia, zgłosił się w dniu 9 grudnia 1891 roku do dyrekcyi policyi Bartłomiej Smajek, stróż domu pod l. 16 przy ulicy Szczepańskiej i doniósł, że wieczorem dnia 8 grudnia nieznany mu z nazwiska wyrobnik, który przebywa w klasztorze OO. Reformatów, przyniósł do niego pięć spodnic, fartuch i chustkę, utrzymując, że rzeczy te są jego siostry, która aresztowana i prosił go, by mu te rzeczy przechował. Smajek, odebrawszy te rzeczy w przechowanie, spostrzegł dnia 9 grudnia 1891 roku, że takowe są mokre i gliną zwalane, a od swojej komornicy dowiedział się, że dnia 8 grudnia jakąś dziewkę zamordowano i obrabowano, przypuszczał więc, że to są może rzeczy zamordowanej w Olszy w rowie fortyfikacyjnym.

Policya bezzwłocznie rzeczy, znajdujące się w przechowaniu u Bartłomieja Smajka, zabrała i strażnik policyjny Jakób Kartsch udał się razem z Bartłomiejem Smajkiem do klasztoru Reformatów, gdzie mu Smajek wskazał obwinionego Stanisława Czyża, jako owego wyrobnika, który mu oddał rzeczy w przechowanie. Gdy do klasztoru przybył także drugi strażnik policyjny, Józef Iglicki, obaj zaczęli badać obwinionego. Obwiniony, który był bardzo przelękniony i zmięszany, na razie do zamordowania Agnieszki Cieśli nie chciał się przyznać, lecz następnie do czynu się przyznał, a przy rewizyi, przedsięwziętej około jego osoby, znaleziono koszulę zamordowanej i dwa kaftaniki, które to rzeczy obwiniony przywdział, następnie paciorki, buty zaś zamordowanej miał obwiniony na nogach.

Tak w dyrekcyi policyi, jak i w toku śledztwa przed Sądem śledczym, obwiniony do zarzuconego mu czynu przyznał się w zupełności, albowiem zeznał, że w dniu 5 grudnia 1891 roku poczuł jakiś niepokój i zdawało mu się, że widzi kogoś zabitego, pokrwawionego i że mu przychodziły myśli, że musi kogoś zabić. Stan taki, jak twierdzi obwiniony, trwał u niego czas dłuższy, że następnie w dniu 8 grudnia 1891 roku po południu wyszedł na miasto, a potem udał się do Prądnika Czerwonego, by odwiedzić stacyonowanych tam w barakach znajomych mu żołnierzy, że gdy tychże nie zastał tam w barakach, powracał do Krakowa i gdy przybył przed bramę cmentarza, spostrzegł nieznaną mu Agnieszkę Cieślę, idącą od strony Krakowa i skoro ją tylko spostrzegł, przyszło mu na myśl, by za nią pójść, pchnąć ją do rowu fortecznego, zatkać jej usta ziemią, a następnie obrabować.

Obwiniony przyznał dalej, że gdy Agnieszka Cieśla przeszła przez bramę forteczną i szła ścieżką tuż nad rowem, zbliżył się do niej znienacka i nic nie mówiąc, pchnął obiema rękami w plecy, w kierunku rowu, tak, że się zaraz przewróciła i do rowu z krzykiem wpadła. Obwiniony zszedł natychmiast do rowu, okroczył, klęcząc, Agnieszkę Cieślę w okolicy piersi, a przytrzymawszy jej głowę lewą ręką, prawą ręką zapychał jej usta gliną, piaskiem i kamieniami, które zaraz obok siebie z ziemi podnosił. Gdy obwiniony okroczył Agnieszkę Cieślę, prosiła go, by jej życie darował słowy: „daruj mi życie, a dam ci, co będziesz chciał," broniła się również, lecz obwiniony ręce jej przykląkł, tak że się ruszać nie mogła.

Za pierwszym razem, gdy jej wtłoczył w usta ziemię, jeszcze krzyczała, lecz gdy na drugi raz wtłoczył jej ziemię razem z kamieniami, przestała się ruszać i żyć.

Obwiniony, po zamordowaniu Agnieszki Cieśli, zwłoki jej zaciągnął dalej w rów, a następnie obrabował i udał się do Krakowa. Część rzeczy dał w przechowanie Bartłomiejowi Smajkowi, część zaś zabrał ze sobą do klasztoru Reformatów.

Śledztwo wykazało z wszelką stanowczością, że obwiniony działał przeciw Agnieszce Cieśli w tym zamiarze, by ją życia pozbawić i by owładnąć jej ruchomości, tudzież że znienacka pchnął ją do rowu fortecznego, a zatem w sposób zdradziecki dokonał rozbójniczego morderstwa. Czyn swój starał się obwiniony w toku śledztwa usprawiedliwić chorobą umysłową, utrzymując, że cierpi na zawroty głowy, a to z tego powodu, ponieważ przed kilku laty chory był na tyfus, tudzież ojciec pobił go kijem po głowie.

Z powodu tego tłumaczenia się, tudzież ze względu na zeznania świadków, którzy obwinionego przedstawiali jako człowieka małomównego i od ludzi stroniącego, tudzież ze względu na świadectwo, wystawione obwinionemu przez urząd gminny i urząd parafialny, zarządzono badanie stanu umysłowego obwinionego, a lekarze sądowi orzekli stanowczo, że obwiniony tak w chwili dokonania czynu, jak i obecnie, jest zupełnie poczytalny i że nie stwierdzili u niego ani choroby umysłowej, ani też przytępienia umysłu, iżby można twierdzić, że pojętność jego jest znacznie mniejsza, aniżeli pojętność rówieśników.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania oskarżonego; jest to mężczyzna średniego wzrostu, twarzy i nosa pociągłej, z małymi wąsami. Przyznaje się on do winy i przebieg zbrodni na zadawane pytania p. Brasona opowiada zgodnie z aktem oskarżenia.

Przewodniczący: Jak długo trwało duszenie?

Oskarżony: Może pięć minut.

Przewodniczący: A zdejmowanie rzeczy?

Oskarżony: Może pół godziny.

Przewodniczący: Zbrodnię spełniłeś o godzinie 4½ po południu, więc gdzie przebyłeś czas od 5 do 9 godziny, bo jest to chwila, gdyś wrócił do klasztoru?

Oskarżony: Stałem w rowie.

Przewodniczący: Dlaczego?

Oskarżony powiada, że się bał wyjść i czekał, aż nikt nie będzie przechodził.

Przewodniczący: Spełniłeś wielką zbrodnię, zabiłeś dziewczynę, biednie służącą dlatego, by ją obrabować, a w takiej wielkiej nędzy jeszcze nie byłeś, przecież miałeś w klasztorze wikt, mieszkanie i 10 ct. dziennie. Dlaczegoś to zrobił?

Oskarżony: Żebym miał rozum dobry, tobym tego nie zrobił.

Przewodniczący: Co byłbyś zrobił ze zrabowanemi spodnicami i chustką?

Oskarżony mówi, że ze spodnic byłby sobie zrobił ubranie, a chustki byłby używał do przykrycia.

Przewodniczący: Dlaczegoś się nie zlitował, kiedy cię prosiła, że ci da wszystko; wszak te łachy byłaby ci dała dobrowolnie.

Pytanie to zostaje bez odpowiedzi.

R. Rybakiewicz: A jakbyś był spotkał chłopa, czy byłbyś go także zabił?

Oskarżony: Chłopa nie, bo nie poradziłbym chłopu.

Z zeznań świadków ciekawe są zeznania Magdaleny Cieślak, dziewczynki może 13 letniej, która szła tuż przed ofiarą ową drogą i słyszała krzyk wepchniętej w rów; tak się tem przelękła, że szybko uciekła. Roztropna dziewczyna poznaje Czyża i rzeczy zamordowanej. Drugi świadek stróż kolejowy Śliwiński przechodził nad rowem wtedy, gdy już nad zabitą ofiarą stał Czyż. Śliwiński widział kobietę, leżącą na ziemi i stojącego nad nią mężczyznę, ale poszedł dalej swoją drogą. Dziś poznaje Czyża.

Zeznania innych świadków nie przynoszą nic nowego. Po orzeczeniu lekarzy-znawców prof. Dra Blumenstoka i Dra Żuławskiego, którzy stwierdzili, iż Czyż jest zdrowym na umyśle, przemawiali pp. zastępca prokuratora Dr Kalitowski i obrońca Dr Kastory.

Na przedłożone sobie pytanie w kierunku zbrodni zdradzieckiego rozbójniczego morderstwa, przysięgli odpowiedzieli 12 głosami tak, a wskutek tego trybunał skazał Czyża na karę śmierci przez powieszenie.

Dział ekonomiczny.

Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie odbyła onegdaj posiedzenie, na którem jednomyślnie postanowiono nie przyjąć rezygnacyi p. Karola Kiselki z godności prezydenta Izby. Na wniosek Dra Marchwickiego, uchwalono wysłać delegacyę, złożoną z pp. Piepesa, Epsteina i Kochanowskiego, którzy mają skłonić p. Kiselkę do cofnięcia wniesionej rezygnacyi.

Z porządku dziennego przystąpiono do wyboru jednego członka do państwowej rady kolejowej. Na 28 głosujących otrzymał p. Karol Schayer głosów 18, został zatem wybrany. P. Długoszewski otrzymał głosów 3, Swisterski 5, Szczepanowski 1.

W sprawie zaprowadzenia pociągu lokalnego, kursującego między Lwowem a Przemyślem, zawiadomiła dyrekcya kolei państwowych Izbę handlową, stosownie do jej żądania, iż od d. 1 maja b. r. zostaną zaprowadzone dwa nowe pociągi, osobowy i pospieszny. Pociąg pospieszny w kierunku z Przemyśla stanie we Lwowie około godziny 5 min. 25 rano, a drugi pociąg osobowy przyjeżdżać będzie do Lwowa około godziny 8 min. 25 rano. Ze Lwowa (w kierunku Przemyśla) odjedzie pociąg pospieszny około godziny 10 min. 5 w nocy, osobowy zaś około godziny 7 min. 10 wieczorem.

W sprawie wydzierżawienia soli Towarzystwu handlowemu powzięła Izba uchwałę, ażeby sekcya handlowa najpóźniej do d. 18 b. m. przedłożyła swoje wnioski, które traktowane będą na plenarnem posiedzeniu.

Berlin 15 lutego. (Z targu płodów rolniczych). Pszenica z odstawą w kwietniu-maju 204·— mr., w maju-czerwcu 205·75. Żyto w miejscu 202, z odstawą w kwietniu-maju 204·75, w maju-czerwcu 212·25, w czerwcu-lipcu 209·50. Jęczmień w miejscu 156—200. Owies z odstawą w kwietniu-maju 159·25, w maju-czerwcu 159·50 marek — wszystko za 1000 kilo. Okowita, z potrąceniem podatku spożywczego, za 100 litrów à 100%, czyli za 10,000 procentów litrowych Trallesa, w miejscu 46·60, z odstawą w kwietniu-maju 46·75, w lipcu-sierpniu 47·80 marek.

Wrocław 15 lutego. (Z targu płodów rolniczych). Pszenica 88-funtowa 22·—, żółta 21·90. Żyto 22·10. Owies 46-funtowy 14·90. Rzepak 24·30 marek — wszystko za towar w miejscu będący.

Ostatnie wiadomości.

Warsz. Dniewnik pisze, co następuje:

„W porównaniu z latami poprzedniemi, urodzaj zboża zeszłoroczny w Królestwie niedostateczny, a nadto nieurodzaj kartofli, stanowiących główny przedmiot pożywienia ludu, wreszcie w związku tym nieurodzaj w wielu guberniach cesarstwa, wpłynęły znacznie na podskoczenie cen w zeszłej jesieni wszystkich produktów rolnych i wywołały obawę, że ludność niezamożna kraju tutejszego, a w szczególności małorolni i bezrolni włościanie, mogą napotkać trudności w wyżywieniu siebie, aż do czasu nowego urodzaju w roku 1892.

Ażeby ulżyć o ile można doli tej mianowicie części ludności kraju, przez dostarczenie jej zarobków w miejscu zamieszkania lub w pobliżu, jenerał-gubernator warszawski poczynił starania, ażeby zezwolone zostało uskutecznianie wszelkich robót, przypadających w roku bieżącym około budowy i naprawy traktów gubernialnych w guberniach Królestwa sposobem gospodarczym, pod kierownictwem i dozorem władz miejscowych, na rachunek funduszów gruntowego podatku drogowego.

Niniejsza propozycya, przedstawiona przez komitet ministrów, otrzymała w dniu 15 stycznia najwyższą sankcyę.

Na mocy takiego rozkazu najwyższego poczynione zostały przez głównego naczelnika kraju rozporządzenia co do przeprowadzenia w roku 1892 wszelkich robót pomienionych w guberniach kraju tutejszego sposobem gospodarczym (o ile już nie zawarte zostały kontrakty na te roboty z przedsiębiorcami). Roboty mają być wykonane, o ile można, podczas wczesnej wiosny, to jest w tej porze roku, kiedy miejscowa ludność uboga, przeważnie zaś małorolni i bezrolni włościanie, najbardziej potrzebują zarobków.

Wyjątek z tej ogólnej zasady uczyniono tylko co do gubernii lubelskiej, suwalskiej i siedleckiej, w których pozwolono wykonywać roboty drogowe przez przedsiębiorców, ze względu na to, iż ludność rzeczonych gubernij zabezpieczona jest co do zarobków przy innych robotach rządowych, a nadto w gubernii suwalskiej — przy spławie towarów Niemnem i kanałem Augustowskim."

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 17 lutego. Na porządku dziennym następnego posiedzenia Izby panów, które odbędzie się dnia 19 b. m. znajdują się między innemi pierwsze czytania: projektu dotyczącego subwencyi dla Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju, projektu podatku giełdowego, tudzież drugie czytania: projektu reformy studyów i egzaminów prawniczych i projektu, dotyczącego utworzenia fideikomisu familijnego hr. Dieduszyckich.

W sprawozdaniu komisyi Izby panów o projekcie, dotyczącym studyów i egzaminów prawniczych, znajduje się następujący ustęp: J. E. p. minister oświaty złożył oświadczenie, że już na zasadzie obecnie obowiązujących przepisów prawnych żadnej nie ulega wątpliwości, iż rok ochotniczej służby wojskowej uwzględniany będzie przy wymierzaniu emerytury z funduszu pensyjnego urzędników cywilnych, o ile tylko dotyczące osoby jeszcze przed ostatecznem wystąpieniem ze służby wojskowej (t. j. przed wysłużeniem 12 lat w wojsku) wstąpią do cywilnej służby państwowej. W najbliższym czasie wydadzą wszystkie ministerstwa pouczenie w tym względzie do władz niższych.

Wiedeń 17 lutego. Możliwą jest rzeczą, że sprawa budowli komunikacyjnych wiedeńskich przyjdzie przecież jeszcze przed odroczeniem sesyi pod obrady. Załatwioną zostałaby na jednem posiedzeniu. W tym razie odroczoną zostałaby sesya we wtorek.

Wiedeń 17 lutego. Według motywów przedłożenia o zasiłkach państwowych dla ulżenia ludności nędzą dotkniętej, mają być zasiłki udzielane przedewszystkiem ludności Czech, Morawy, Szląska, Galicyi, Dalmacyi, Tyrolu i Styryi.

Wiedeń 17 lutego. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Konstantynopola, iż nowy regulamin dla organizacyi sądownictwa na Krecie jest już ogłoszony, a wybory nowych sędziów pokoju rozpoczęły się 13 b. m. Istniejące dotąd instytucye sądowe na wyspie nie uległy zmianie. Sądy pokoju, trybunały pierwszej instancyi i trybunał apelacyjny w Kanei pozostają i nadal. W każdym dystrykcie będą utworzone na przyszłość jeden lub dwa sądy pokoju, podczas gdy dotąd było takich sądów wogóle tylko 24. Sąd taki składać się będzie z prezydenta i dwóch asesorów, jednego chrześcianina, a jednego muzułmanina. W Kanei, Kandii, Rethymo, Lassithi i Sfakii będzie miał swą siedzibę trybunał pierwszej instancyi. Trybunał apelacyjny w Kanei, który się dotąd składał z prezydenta i 4 sędziów, będzie w przyszłości złożony z 9 członków.

Rokowania między rządem tureckim a bankiem otomańskim w sprawie nowej pożyczki natrafiły na przeszkody, a pożyczka, jeżeli w ogóle przyjdzie do skutku, to dopiero później.

Petersburg 17 lutego. Do rady państwa wniesiono projekt utworzenia stacyj agronomicznych, mających powstać w różnych miejscowościach cesarstwa.

Ministeryum komunikacyj postanowiło prowadzić roboty około budowy kolei syberyjskiej jednocześnie z dwóch stron od Uralu i Władywostoku. W bieżącym roku zamierzono zbudować 400 wiorst drogi kosztem 50 milionów. Budowa całej linii trwać będzie około 12 lat.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 17 lutego. (Z Izby deputowanych). Rząd przedłożył projekt ustawy, upoważniającej go do użycia 360 000 złr. na bezzwrotne wsparcia dla dotkniętych nędzą. Kwota ta ma być użytą przedewszystkiem na dostarczenie środków żywności i na zasiewy, a ewentualnie także na przeprowadzenie ogólnie użytecznych robót publicznych, względnie na naprawienie zepsutych i uszkodzonych przedmiotów w dotkniętych nieurodzajem okolicach poszczególnych krajów koronnych. Rozdzielenie wsparć nastąpi za pośrednictwem władz państwowych.

Dalszy projekt rządowy żąda 500,000 złr. na rozdzielenie jednorazowych zasiłków urzędnikom państwowym, z wykluczeniem urzędników ośmiu wyższych rang, a względnie klas służbowych, z terminem użycia tego kredytu do końca marca 1893. Zasiłki mogą być rozdzielane pomiędzy urzędników państwowych i urzędników kolei państwowych niższych rang, w miarę szczególnych okoliczności zasługujących na uwzględnienie, tudzież w miarę stosunków lokalnych i osobistych.

Prezes ministrów Taaffe odpowiada na interpelacyę Dworzaka w sprawie nieprzyjęcia w kilku szpitalach wiedeńskich szewca Poleny, chorego na ospę. Minister przedstawia prawdziwy stan rzeczy, według którego Polena sam po części był winny, oraz oświadcza, że zarządy szpitalne mają zresztą nakaz zgłaszających się chorych poddawać badaniu lekarskiemu, bez względu na formalne niedokładności.

Wiedeń 17 lutego. Według ogłoszonego urzędownie sprawozdania lekarskiego pojawiła się u arcyksiężnej Maryi Waleryi po spokojnie spędzonych 16 dniach po połogu, dnia 12 lutego gorączka, po której nastąpiły objawy zapalenia oskrzeli. Wśród zmieniającej się wysokości gorączki (od 38·5 do 40°) utworzyły się ogniska zapalne w dolnym płacie prawego płuca *(pneumonia catarrhalis)*. Dzisiaj temperatura 39·1. Kaszel bywa raz wilgotny, raz suchy. Ogólny stan bynajmniej nie jest niepokojący. Arcyksiężna przyjmuje pokarmy w dostatecznej mierze.

Berlin 17 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu toczyły się obrady nad etatem wojskowym. Richter przemawiał za jawnością i ustnością w wojskowym procesie karnym. Caprivi oświadczył, że Richter albo prawdopodobnie mylnie zrozumiał jego oświadczenia co do postępowania, praktykowanego w Bawaryi, albo chce wzniecić nieufność między rządem pruskim a bawarskim. Utrzymanie stosunku między oficerem a podwładnym jest pierwszym warunkiem każdego przedłożenia wojskowego, a warunku tego nie spuszcza się z oka. Dalszy ciąg obrad dziś.

Paryż 17 lutego. Izba rozpoczęła ponownie swe obrady. Na wczorajszem posiedzeniu odrzucono wniosek bulanżysty Richarda, żądający ustanowienia *minimum* płacy z powodu drożyzny, która nastąpiła wskutek nowych taryf.

Lafargue wniósł zniesienie nowych ceł od artykułów spożywczych; Méline protestował i oświadczył, że Lafargue dąży do podburzania ludności.

Belgrad 17 lutego. Skupczyna załatwiła całe przedłożenie budżetowe w dyskusyi szczegółowej. W toku obrad zarzucał liberalny Awakumowicz budżetowi na rok 1892 nierzetelność, oświadczając, że annuitety, przypadające na rok 1892, nie mogą być umorzone bez zaciągnięcia nowej pożyczki. Pasicz usiłował zbić zarzuty poprzednika i wskazał, że dochody przypuszczalnie wzrosną o 7 do 8 milionów franków.

Przy pozycyi „wydatki na konsulaty" wniósł Kadjewicz, aby konsulat w m. Plewle przeniesiono do Prezrina albo do Sienicy, a to dla przyczyn politycznych i z powodu łatwiejszej komunikacyi z Czarnogórą. Minister spraw zagranicznych oświadczył się za m. Plewle, również jak i Milan Giuricz, który podniósł, że w Plewle znajduje się załoga z wojsk austro-węgierskich, Serbia musi tam przeto mieć ludzi zaufanych.

Rząd serbski stara się, aby dymisya prezesa skupczyny, Katicza, nie przyszła pod obrady skupczyny, usiłuje więc skłonić go do wzięcia urlopu, chcąc tym sposobem ominąć kwestyę dymisyi, z której rozstrzygnięcia obawiają się wielkiego wzburzenia umysłów.

Zofia 17 lutego. Wskutek wylewu, spowodowanego przez odwilż, zerwany został most kolejowy pod Dragomanem. Ruch towarowy jest wskutek tego przerwany. Do Dragomana odszedł pociąg robotniczy celem dalszego wyekspedyowania poczty europejskiej i pasażerów.

Ateny 17 lutego. Skonstatowano, że mylne były doniesienia dzienników, jakoby przedstawiciele mocarstw protestanckich poczynić mieli dyplomatyczne kroki z powodu ostatnich zaburzeń w Pireus. Spokój panuje nienaruszony. Uwięziono wielką liczbę winnych i odstawiono ich do aresztu śledczego.

Konstantynopol 17 lutego. Wbrew rozmaitym doniesieniom dzienników stwierdza Ajencya Konstantynopolitańska, że arcybiskup armeński Khoran Achikian zupełnie został ułaskawiony przez sułtana. Ponieważ jednak arcybiskup podlega władzy kościelnej, musi się poddać karze, jakąby patryarchat wymierzył. Patryarchat zarządził usunięcie arcybiskupa z urzędu.

Od Administracyi „Czasu".

Dla głodnych dzieci nadesłano pod lit. X. A. D. 20 złr., Wacław Mańkowski z Mentony 100 złr.

Dla Unitów w gubernii Orenburskiej nadesłała p. F. Pausziwe 5 złr.; zebrane w Kole poselskiem w Wiedniu: p. B. 5 złr., p. Wł. Cz. 100 złr., p. H. Cz. 10 złr., p. Wł. G. 5 złr., p. hr. A. G. 100 złr., p. Ję. 25 złr., p. P. 2 złr., p. Sz. 10 złr.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 17 lutego. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	94 60	Anglobanki	156 80
„ srebrna „	94 10	Uniony	237 25
„ 4% złota	111 25	Bankvereiny	112 —
„ 5% pap. nieop.	102 80	Akcye Länderbank.	206 50
Akcye Ban. Aus.-W.	1035	„ kol. Kar. Lud.	211 25
„ kredytowe	308 —	„ „ lwowsko-czerniow.	246 —
Londyn	118 30	„ „ połudn.	88 50
Napoleony	9 38½	Elbethale	226 —
Dukaty	5 59	Nordbahny	2857
Marki	57 92½	Staatsbahny	283 50
5% Renta węg. pap.	102 35	Alpiny	63 70
4% „ „ złota	107 90	Akcye tytoniowe	162 50
Losy prem. węg.	140 —	Ruble	116 —
Losy tureckie	37 40		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 17 lutego.

Banknoty austr.	172 75	4% Listy likw. pol.	60 40
Krótki Wiedeń	172 50	Akc. kol. Kar. Lud.	91 —
Banknoty ros.	200 50	„ austr. kred.	169 75
5% Listy zast. pols.	63 20	Ultimo Ruble	200 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 17 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	115 50	117 50
Marki niemieckie	57 50	58 —
20-to frankówka ważna	9 30	9 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	94 —	95 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 —	94 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 50	98 20
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 —	99 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	94 70	95 70
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 50	95 30
4½% „ „ „ „ „	99 20	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 30	108 —
5% „ „ „ „ niepr.	100 30	101 —
4½% „ „ „ „	98 20	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	100 50	101 50
Akcye kolejowe i bankowe próсz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	210 —	213 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	246 —	249 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	318 —	323 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	22 50
„ Stanisławowa	29 —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 80	17 50
„ węgier. „ „	12 25	12 75
„ włosk. „ „	12 —	13 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 60	7 20
Wiedeń 16 lutego.		
Obligi długu państwa.		
4 2/10 % Renta papierowa	94 50	94 70
4 2/10 % „ srebrna	94 10	94 30

	płacą	żądają
4% Renta złota	111 20	111 4[illegible]
5% „ papier. nieopodatkow.	102 80	103 —
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	138 —	139 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 50	140 80
4% „ „ 1860 „ 100 „	147 50	148 50
„ „ 1864 „ 100 „	182 25	182 75
5% Renta węg. papierowa	102 50	102 70
4% „ „ złota	107 80	108 —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	115 50	116 30
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 70	105 10
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 25	94 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	156 50	157 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	306 25	306 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	339 50	340 50
Oesterr. Länderbank . 200 „	205 40	205 90
Austr.-węg. Bank . 600 „	1034	1038
Unionbank . 200 „	236 —	236 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 50	160 50
Wiedeński Bankverein . 100 „	111 75	112 25
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr.	203 50	204 —
Ferdynanda Północ. . 1050	2855	2865

	płacą	żądają
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	210 75	211 25
Koszycko-Oderberg . 200 „	178 50	179 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	245 50	246 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	203 —	203 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	282 75	283 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „	87 50	88 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	201 50	201 75
„ Nord-Ost . 200 „	200 50	200 75
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 50	116 50
4½% „ „ papier. 50 l.	100 50	101 50
3% „ „ Prem.	110 25	111 50
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	— —	98 —
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 75	95 25
4% „ „ „ „ 41 „	95 25	95 75
4½% „ „ „ „ 52 „	99 50	100 —
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	107 50	108 10
5% „ „ „ 40-letn.	100 75	101 25
4½% Bank austr.-węgierski w. s.	101 50	102 50
4% „ „	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	118 30	118 90
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	99 80	100 80
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 80	100 40
„ „ Jarosław 300 „ „	94 50	95 50
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	95 —	96 —

	płacą	żądają
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 25	84 25
„ nieopd. „ „ „	92 —	93 —
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	197 —	198 50
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	145 —	146 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 50	120 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	103 —	103 50
„ „ „ II. Em. 200 „ „	102 50	— —
„ Nordost. . 300 „ „	101 75	102 75
„ „ złotem 200 „ „	120 25	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	123 25	124 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	153 50	154 —
„ Węgierskie . „ 100	140 —	140 60
„ Tureckie . . fr. 400	37 —	37 50
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 90	7 20
Kredytowe . „ 100	185 50	186 50
Insbruku . „ 20	23 —	24 —
Krakowskie . „ 20	21 65	22 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	56 —	57 —
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	17 10	17 50
„ „ węgierskie „ 5	12 40	12 80
Rudolfa . „ 10	20 25	21 25
Salzburskie . „ 20	24 25	25 25
St. Genois . „ 42	60 —	62 —
Stanisławowskie . „ 20	— —	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 59	5 61
20-frankówki	9 39	9 40

	płacą	żądają
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 80	11 85
Marki niemieckie za 100 marek	58 02	58 10
Rubel papierowy za 100 rubli	116 25	116 50
Lwów 16 lutego.		
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	319 —	322 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 40	101 10
5% „ „ „ prem.	107 50	108 20
4½% „ „ „	98 30	99 —
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 80	97 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 40	100 10
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 50	105 20
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	100 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 50	98 20
Warszawa 16 lutego.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	102 40
„ „ „ V	— —	101 60
4% „ likwidacyjne	— —	98 10
5% „ warszawskie ser. I	— —	102 25
„ „ „ „ III	— —	101 90
„ „ „ „ IV	— —	100 90

JÓZEF RUDNICKI w Krakowie, Rynek gł., hotel Drezdeński, poleca: Mydło angielskie „Juvenia“ do rąk i twarzy, sztuka 80 ct. (specyalność). (21-7-)

(435)

Za spokój duszy ś. p.

Bolesława Lutostańskiego

odprawione będą
jako w drugą rocznicę śmierci

Msze św. żałobne

w kościele OO. Kapucynów

w piątek dnia 19 lutego b. r.
o godz. 10 zrana,

na które rodzina Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

Rozpacz!

Pogrążona nędzą i niedostatkiem życia matka licznej rodziny, której mąż jest przeszło rok chory, gdy ostateczność i grożący upadek zupełny zniewala, aby ochronić od głodu te dzieci, udaje się do litościwych serc Sz. Publicz. z prośbą o podanie pomocy. **Elżbieta Skórska w Tarnowie.** (433)

Ekonom lub pisarz mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i poleceniami, poszukuje posady od 1 marca lub kwietnia. — Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **100 poste rest. Niżankowice.** (432-1-3)

Dwie osoby (z duchowieństwa lub z urzędu na emeryturze) przyjmie na osobne mieszkanie z zupełną obsługą i zaopatrzeniem za bardzo umiarkowaną cenę **Klasztor Braci Miłosierdzia w Zebrzydowicach poczta Kalwarya.** (434 1-3)

Z powodu wyjazdu

jest do sprzedania para dobranych koni w 5 roku, wałachów, gniadej maści, 15¾ miary; bez błędów i dobrze ujeżdżonych. — Bliższa wiadomość **w Zamku w Tyńcu poczta Skawina.**

(411-1-2)

Wydział krajowy [410 1-3]
L. 7230.

OGŁOSZENIE.

Jednoroczny kurs nauki w krajowej szkole uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku rozpoczyna się dnia **5 kwietnia 1892 r.**

Chcący być przyjęty jako uczeń do tej szkoły, powinien:

1. Najdalej do 15 marca 1891 r. wnieść do Dyrekcyi szkoły w Gródku podanie z dołączeniem:

a) metryki urodzenia udowadniającej, że kandydat ukończył 16 rok życia;
b) świadectwa szkolnego z ukończenia szkoły ludowej z **dobrym** postępem;
c) świadectwa lekarza, stwierdzającego, że kandydat jest zupełnie zdrów i fizycznie dostatecznie rozwinięty, aby mógł podołać pracom w polu i w warsztacie;
d) świadectwa moralności i dotychczasowego zatrudnienia, wystawionego przez właściwego duszpasterza i przełożonego gminy.

2. W dniu oznaczonym przez Dyrekcyą **poddać się egzaminowi wstępnemu**, z którego kierownik szkoły osądzi, czyli kandydat jest dostatecznie umysłowo rozwinięty i posiada potrzebne wykształcenie elementarne, ażeby mógł korzystać należycie z nauk w krajowej szkole uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku udzielanych.

Synowie niezamożnych rodziców mogą otrzymać **bezpłatne utrzymanie** w zakładzie kosztem funduszu krajowego.

Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre obuwie.

Bliższych wiadomości udzieli na żądanie: **Dyrekcya krajowej szkoły uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku.**

Lwów, dnia 11 lutego 1892 r.

Grott.

Grzyby jadalne

(Herrenpilze)

starannie suszone, **w najlepszym gatunku po 1 złr. 50 c. za kilo,** rozsyła za zaliczką **Anna Roth, Aussergefield** (Böhmerwald).

Przy zakupnie 5 kilo opłatna przesyłka. — Odprzedającym przy większem zakupnie tańsze ceny. (300-1-5)

Jeżeli potrzebuję ogłaszać w dziennikach krajowych lub zagranicznych, **to zawsze uskuteczniam to najtaniej** przez (175 77-)

Centralne Bióro ogłoszeń we Lwowie, ul. Kopernika l. 11.

Stacye Męki Pańskiej,

litografie, fotografie, oleodruki, malowidła na płótnie i blasze; także: **wypukłorzeźby ze sztucznego kamienia, olejno malowane i złocone,** nadzwyczaj trwałe i przepyszne, **w metalu, emaliowane w ogniu (nie podlegające wpływowi wilgoci),** bez ram i w ramach, ma na składzie i poleca (349-4-6)

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr Wład. Miłkowskiego w Krakowie.

Mąki z kości

parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty i t. p.**

odznaczone na wielu wystawach, dostarcza według cennika z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego,

Parowa fabryka spodium, kościanej mąki i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie.

Zamówienia przesyłać należy albo do Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych.

Ważna uwaga. Poręczamy za zawartość podanych w cenniku procentów azotu i kwasu fosforowego **tylko wtenczas,** jeżeli zamówienie było zrobione, albo **u nas,** albo **przez Agencyą dla Rolników Wgo S. Mikuckiego** z pominięciem wszelkich handlarzy. (412-1-22)

B. SCHÖNBERG i FRÄNKEL
w Krakowie, ulica Mostowa Nr. 6.

Fabryka smacznych holenderskich **likierów.**

SKŁAD FABRYCZNY **w WIEDNIU,** I., Kohlmarkt Nr. 4.

Dla wygody Szan. Publiczności można nabyć likiery prawdziwe także u znanych słynnych firm, przyczem zwraca się uwagę, że moje holenderskie likiery wyrabiane są tylko w Amsterdamie, oprócz więc Amsterdamu nie posiadam fabryki ani w Austryi-Węgrzech, ani gdzieindziej.

firma założona 1679.
WYNAND FOCKINK
Król. Niederlandzki nadworny dostawca, ces. król. austryacki nadworny dostawca, i wielu innych europ. dworów.

Jedyna fabryka w Amsterdamie.

(294 2-)



Es gibt nur einen richtigen Weg, um mit Erfolg anzuzeigen und sich und sein Geschäft bekannt zu machen.

Der falsche Weg ist der, die Abfassung des Inserates ohne Verständniss zu machen und die Besorgung in die Blätter unreifen und gleichgiltigen Agenten anzuvertrauen, und man kann dann 100 gegen 1 wetten, dass das Geld zum Fenster hinausgeworfen wird. Zum Auffinden des richtigen Weges gehört Zeit, Ueberlegung, Originalität, gereiftes Urtheil und lange Erfahrung. Wir sind seit 40 Jahren in diesem Geschäfte thätig und glauben uns diese Eigenschaften vindiciren zu dürfen. Es ist unser Geschäft, Original-Entwürfe für Inserate zu machen und die besten, Erfolg versprechenden Blätter herauszufinden, weshalb jeder Inserent sich in seinem wohlverstandenen Interesse an uns wenden sollte.

Haasenstein & Vogler (Otto Maass)
Wien, I., Wallfischgasse 10.

Najlepsze czernidło w świecie!

FERNOLENDTA czernidło na buty

w Wiedniu

(fabryka założona 1835 r.)

To czernidło bez oleju witryolejowego nadaje **łatwo ciemnotrwały połysk** i utrzymuje **trwale skórę.**

Wszędzie do nabycia!

[96 42-52]

T. P. Macaulay'a
Szkice historyczne

tłómaczenia
St. hr. Tarnowskiego

zaczną wychodzić od dnia 1go marca w **„Nowej Bibliotece Uniwersalnej,“** której prenumerata (za 120 arkuszy) wynosi rocznie 4 złr., z przesyłką pocztową 4 złr. 60 cent.

Wydawnictwo Księgarni Spółki Wydawniczej w Krakowie.

(357 4-6)

Do katolickich współwierców w Galicyi

zwracam się niniejszem z serdeczną gorącą prośbą, panujący w **Berlinie,** jak obecnie ogólnie wiadomo, brak katolickich kościołów w ten sposób zechcieć pomódz usunąć, ażeby na moje ręce raczyli nadesłać jaknajrychlej cegiełkę do wybudowania **kościoła** w miejsce dotychczasowej ubożuchnej **kaplicy drewnianej** dla **gminy katolickiej św. Piusa.** Chcielibyśmy chętnie jeszcze w jesieni b. roku rozpocząć budowę, jednak z własnych funduszów gmina św. Piusa, **najuboższa** ze wszystkich katolickich gmin w Berlinie, nie jest w stanie rozpocząć tego zbożnego dzieła. Dlatego ponownie odzywam się do Was Szanowni katoliccy współwiercy w Krakowie i Galicyi, którzy niezawodnie macie tutaj niejednego krewnego lub znajomego, raczcie nam dopomódz, ażebyśmy wkrótce w murowanym **kościele,** zamiast drewnianej kaplicy, nabożeństwo odprawiać mogli. Bóg Wam to wynagrodzi tysiąckrotnie! Gmina modli się codziennie z podpisanym po mszy św. wyraźnie za „dobrodziei kaplicy św. Piusa“, w czerwcu odprawiają się za nich 4 uroczyste sumy, a w listopadzie 4 msze żałobne za zmarłych dobrodziei. Co niedzielę odprawiają się regularnie nabożeństwa dla Polaków.

Datki na ten cel przyjmuje Administracya „Czasu“ lub podpisany (206-13-20)

proboszcz Frank u św. Piusa
w Berlinie O. 34, Pallisadenstrasse 73.

Wina węgierskie

białe i czerwone, w różnych gatunkach i po umiarkowanej cenie (327-6-10)

W HANDLU WIN
A. Ciechanowskiego
w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 3.

SOLITER wyleczenie niezawodne w *dwóch godzinach* przez użycie Globules Secretana apt. uwień. nagrodą Środek nieomylny, przyjęty w szpitalach Paryzkich. Globules Secretan usuwają wszelkiego gatunku robaki u ludzi i zwierząt domowych.

UWAGA. *Znakomite powodzenie* Globules Secretan dało powód do licznych podrabiań. których chorzy starannie unikać powinni.

W Krakowie w apt:
PP. Wiszniewskiego i Redyka.

(100 3-6)

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy (179 14-)

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki Tranu białego 40 ct. Cena flaszki Tranu żółtego 30 cnt.



Najlepsze i najtańsze
skrzypce

cytry, gitary, **altówki, klarynety, flety,** oraz wszelkie **instrumenta dęte** — tylko we Fabryce instrumentów pod firmą

O. Lederhofer w Pradze,
Brenntegasse Nr. 23.
Cenniki darmo. (253-5-)

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło........ AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek.. AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa.. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada...... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek....... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki.... AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37

(113 14-)

Młodym i starszym mężczyznom

poleca się usilnie Dra Hildego c. k. wył. uprz. elektryczny przyrząd „Kratophor“ do użycia samemu przeciw

zniszczonemu ustrojowi nerwowemu i seksualnemu.

Można go wygodnie w kieszeni nosić. Odznaczony wielu medalami. Patent. we wszystkich państwach. Ilustr. prospekta darmo. W kopercie za marką 10 cent.

Adres: General-Vertretung v. J. Augenfeld, Wien, I. Schulerstrasse 18. (60-17-)

KSIĘGARNIA
Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie
otrzymała na skład główny:

Słowo w długoletniej rozprawie

napisał
Paweł Popiel.

(Odprawa recenzentom książki hr. Tarnowskiego „Z doświadczeń i rozmyślań“). (356-4-12)

Cena **20** centów, z przesyłką **25** cnt.

NOWY
Brewiarzyk Tercyarski

ułożony przez
O. L. K.
(Ojca Leona Kapucyna)

powiększony, ulepszony i licznemi obrazkami upiększony

(wydanie czwarte)

świeżo wyszedł z druku

i jest do nabycia w Krakowie w klasztorze OO. Kapucynów.

Ceny tego Brewiarzyka:

1) Broszurowany pojedynczo brany 1 złr. 50 ct., biorącym naraz 50—100 egzemplarzy po 1 złr. 5 ct.
2) Oprawny w półskórek 1 złr. 90 ct., biorącym naraz 100 egz. po 1 złr. 50 ct.
3) Oprawny w szagryn, brzegi czerwone, 2 złr. 50 ct., biorącym naraz 50—100 egzempl. po 2 złr.
4) Oprawny w szagryn, brzegi złocone, 3 złr., biorącym naraz 50 egzempl. po 2 złr. 50 ct.

Inteligentna Niemka, b. przyzwoita, z najlepszem ułożeniem, poszukuje umieszczenia w wyższych domach przez **Biuro nauczycielskie Stefanii Szurek w Krakowie, ulica Stolarska Nr. 4.** (385 2-3)

Słynne suszone
Jarzyny Izdebnickie

po cenach fabrycznych

do nabycia w handlu J. Kosza w Krakowie przy ul. Grodzkiej. (405-2-12)

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod Nr. 32. (174-59-60)

Piękny folwark

45 morgów w jednej parceli, z dworem o 10 pokojach, ogrodem, budynkami gospodarczemi w dobrym stanie, kompletnym inwentarzem żywym i martwym, odległy godzinę drogi od Krakowa a 15 minut od stacyi kolei żelaznej, jest do sprzedania lub wydzierżawienia za złożeniem kaucyi i odkupem inwentarzy.

Dom nowy **2-piętrowy** z obszernym dziedzińcem do zabudowania, wytwornie wykończony, o 7 oknach frontu, przy nowej ulicy postawiony, na lat 12 od podatków wolny, jest do sprzedania. Potrzeba około 10.000 złr. gotówki, reszta przy hipotece.

Posada do objęcia.

Wymagana biegłość w języku polskim, niemieckim i znajomość rachunkowości, oraz złożyć potrzeba kaucyę paru tysięcy.

Wiadomość w **Biurze komisowem Wł. Jaworskiego, w Krakowie przy ulicy Grodzkiej L. 30.** (336-6)

Sadzonki i nasiona leśne.

starannie opakowane, rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją **Leśnictwo Zassów pod Czarną. I. Nasiona** za 1 funt = ½ kilo: Sosny zwyczajnej (Pinus silvestris) złr. 1·20, sosny ameryk. (P. strobus-Weymutha) złr. 3·60, sosny czarnej (P. austriaca) złr. 1·20; Świerka złr. —·80, Modrzewia złr. —·90, Akacyi złr. —·30, Brzozy złr. —·50, Olchy złr. —·55, Jesiona złr. —15. **II. Sadzonki** sosna zwycz. 1-roczna 50 ct. sosna czarna roczna 50 ct. (sadzonek sosny 2 i 3 letn. nie sprzedajemy, bo nigdy nie są do kultury zdatne). Świerk 2, 3 i 4 letni po złr. 1·— 1·20 i 2·—; modrzew 2, 3 i 4 letni po złr. 2·— 2.50 i 3·—; brzoza 3 i 4 letnia złr. 2·50, olszyna 2 i 3 letnia po złr. 2·— i 3·—, akacya 1 i 2 letnia po złr. 2·50 i 3·—, Crategus (biała cierń na żywopłoty) złr. 10— **za 1000 sztuk.** (404 2)

(Przedruk nie będzie płacony).

OBWIESZCZENIE.
WIOSENNY JARMARK NA KONIE
w Krakowie.

W dniu 10 marca 1892 r. rozpocznie się w Krakowie wiosenny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami tudzież na placu przy tejże ujeżdżalni.

Konie znajdą pomieszczenie w stajni urządzonej w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, przez jej dzierżawcę p. Ignacego Zangena, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 11 marca 1892 r. (piątek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu Groble. (392 2-2)

Magistrat stoł. król. m. Krakowa
dnia 1 lutego 1892 r.

Jeszcze w grudniu roku zeszłego



dwa pełne wagony świeżej Herbaty

Nr. 52096 Brutto 5952 kilo i Nr. 235 Brutto 5695 kilo czyli razem **Brutto 23,306** funtów Herbaty i obecnie tylko już z tych transportów pakuje i wysyła się

Herbatę z Rączką

Z MAGAZYNU HERBAT I WIN
JULIUSZA GROSSEGO w KRAKOWIE.

Trzeci wagon z Herbatami w drodze. (345 7-8)

NAKŁADEM KSIĘGARNI
Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie
wyszła z druku książka p. t.

CHOPIN i GROTTGER

DWA SZKICE
przez (358 4-12)
St. hr. Tarnowskiego.

Cena 50 centów, w ozdobnej oprawie 80 centów.

Starszy praktykant lub subjekt władający językiem polskim i niemieckim, **potrzebnym jest do handlu korzeni i win A. Dębickiego w Mielcu.** (388 3-3)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (163-170-)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Kamień

w najlepszym gatunku, piaskowiec, zupełnie trwały na wszelkie zmiany temperatury i powietrza, dlatego jedyny na cokoły i roboty ornamentacyjne z powodu ładnego koloru na obramowanie drzwi i okien, schody i kolumny największych rozmiarów, o sto procent lepszy od dotąd używanego w Krakowie, dostawia po niższych jak dotąd praktykowan. cenach: **Zarząd dóbr Sułków, p. Wieliczka.** (84-6-)

Nowenna solenna

z modlitwami według potrzeb bieżących czasów na cześć Przenajświętszej Maryi Panny, wspomożycielki chrześcian.

Dochód ze sprzedaży na zakłady naukowo-wychowawcze i dobroczynne X. Jana Bosco.

Cena 10 ct., z przesyłką pocztową 12 ct.

Do nabycia w ***Administracyi „Czasu“*** w Krakowie.

Osoba trudniąca się białem szyciem, poszukuje zajęcia w domach prywatnych. Adres: **K. Waligórska, przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 21 na III piętrze w Krakowie.** (389 3 3)

Biuro Świderskiego w Tarnowie

poleca pośrednictwo w sprzedaży i dzierżawach majątków większych i mniejszych, również poleca służbę **dworską** i miejską każdego czasu. (403-2-)

Fabryka odznaczona na czeskiej krajowej wystawie w Pradze.

Jan Skorkovsky
fabryka sukien i ubiorów w Humpolcu
(w Czechach)

poleca dostojnej Szlachcie i Szan. Publiczności swój obfity skład najświeższych materyj na surduty, spodnie, ubrania itp. na nadchodzącą porę wiosenną i letnią.

Zbiory próbek wysyła na żądanie opłatnie. (355-4 20)

Sprzedaż drzew owocowych.

Z powodu olbrzymiej produkcyi (40,000 sztuk) sprzedane będą dla zasadzenia przy drogach i założenia plantacyj drzewa owocowe (jabłonie, grusze, czereśnie, morele) przy większych zakupnach po najtańszej cenie. Dla sprzedaży cząstkowej zostają ceny katalogowe niezmienione. Katalogi na żądanie darmo i opłatnie. (401-2-2)

Gutsdirection Grünbichl
Post Kilb N. Oesterr.

Najlepszemi pudrami na twarz
są

Leichnera tłuste pudry

i

Leichnera hermelinowe (tłuste) pudry.

Tych słynnych wyrobów używają z upodobaniem w najwyższych kołach i najpierwsze artystki. Nadają twarzy młodociano piekne, kwitnące wyglądanie, tkwią nieznacznie i niedawno dopiero otrzymały znów złoty medal w Melbourne. Do nabycia we fabryce: w **Berlinie, Schützenstrasse Nr. 31** i we **wszystkich składach pachnideł. Tylko prawdziwe w zamkniętych pudełkach, na których spodzie wydrukowaną jest firma i znak ochronny.** Należy zawsze żądać: **Leichnera pudrów tłustych.** (284 4-6)

L. Leichner, parfumer chemik, kr. belg. dostawca nadwor. teatrów.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 październ. 1891, zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·00	rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia,
5·14	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
2·05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2·27	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
2·46	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9·00	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja,
9·19	„ „ osobowy z Podgórza Płaszowa	
9·40	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
3·59	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej
4·44	„ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
4·56	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
6·55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·16	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7·37	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·26	rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·41	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
6·02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6·14	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9·06	przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Żywca, z Mszany dolnej.
9·18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·02	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10·18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
10·58	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3·38	po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza.
3·53	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
4·12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
8·12	wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8·28	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9·20	„ „ pospieszny do Krakowa [kolej Karola Lud.]	

Odjazd z Tarnowa:

4·30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9·41 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1·27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10·56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11·59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austryackich kolei państwowych lub u konduktorów. [2511-67-]

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*